Nr. 164. Kraków, dnia 22 Lipca — Czwartek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdzie.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

***Kraków**, 21 lipca.*

Ani gromy rzucane na ks. Battenberga, ani fanatyczne tyrady o posłannictwie Rosyi na Wschodzie nie zdołały zepchnąć z kolumn dzienników rosyjskich kwestyi polskiej, a gorączkowe zajęcie się sprawą wschodnią ostudzić polakożerczych zapałów nieprzejednanych *objedienitielej*.

Podróż W. ks. Włodzimierza, a raczej mowa przez niego wypowiedziana w Dorpacie o konieczności zlania się Niemców nadbałtyckich z „wielką i drogą rodziną rosyjską“ dała prasie rosyjskiej powód do niezmiernej radości. Wszystkie dzienniki cieszą się z wygłoszenia przez brata carskiego zasady tępienia jednej narodowości przez drugą, a niektóre z nich w rusyfikacyjnym zapale wystąpiły z apoteozą zagłady polskiego narodu.

Mosk. Wiedomosti, *Nowoje Wremia* i tym podobne organa „wsteczników słowa“ przypominają rządowi przy tej sposobności w programowych artykułach potrzebę przyspieszenia rusyfikacyi „nadwiślańskich kresów“ i wzywają go do nowych energiczniejszych środków represyjnych w celu ostatecznego zjednoczenia Polski z wielką ojczyzną... niewoli.

I znowu na całej linii bojowej rozbrzmiewa okrzyk *Vae victis!*

Nie potrzebujecie zacni patryoci z nad Newy, Moskwy i Oki zachęcać waszego rządu do niszczącej pracy nad wytępieniem narodowości naszej, bo oddawna tryumfuje na polskiej ziemi mściwość i brutalna przemoc nad sprawiedliwością i prawem.

Wzywacie nas do zjednoczenia w imię kultury rosyjskiej, ale wasza kultura śpi snem zimowem, a daleką jest ta chwila, w której geniusz wszechludzkiej kultury stanie z pochodnią światła na grobie despotyzmu.

Mówicie: Rosya jest wielką i silną! Lecz ani setka milionów ludności, ani miliony kilometrów kwadratowych, ani najpotężniejsza choćby armia same przez się nie dają narodowi wielkości i istotnej siły. Tak nas uczy historya. Wielkiem i silnem jest państwo, co ma w sobie siłę ducha, co odznacza się bogactwem twórczości narodowego geniuszu, co kieruje się prawdą i sprawiedliwością, gdzie panuje ład, porządek, które zapewnia swobodny rozwój narodowy, społeczno-ekonomiczny i polityczny. Rosya tem wszystkiem poszczycić się nie może.

Powiadasz panie Katkow: „O szczytności losów Rosyi wątpić mogą tylko ślepi, a należeć do spełnienia tychże jest wzniosłym obowiązkiem dla tych wszystkich żywiołów, które są do tego powołane“.

O tej szczytności dotąd wątpić będziemy, dopóki siła Rosyi opierać się będzie na podboju, zaborze i zniszczeniu, a jedynym ideałem polityki rosyjskiej będzie zatopienie obcych narodowości w morzu prawosławnego caratu. Zaczniemy zaś wierzyć w ową szczytność, gdy Rosya wstąpi na drogę sprawiedliwości i wolności, a „najwyższy rząd“ rosyjski przyzna narodowi naszemu i innym wszelkie należne im prawa, jako odrębnym narodowym i politycznym jednostkom.

O tej szczytności zaprawdę powątpiewać trzeba, jeżeli kwiat inteligencyi rosyjskiej dumę Rosyi upatruje w gwałceniu praw człowieka, praw narodowych i politycznych, ideał myśli rosyjskiej widzi w pracy nad wyrzuceniem Polaków z odwiecznych siedzib, za najwłaściwszą podnietę dla narodowego ducha uważa krwawe łzy ujarzmionych.

Nie po takiej drodze państwa i ludy dążą do spełnienia szczytnego swego posłannictwa, nie tym sposobem podnosi się ducha w narodzie — lecz pielęgnowaniem wzniosłych ideałów prawdy, sprawiedliwości i miłości, z którego wynika dopiero zamiłowanie bogatej pełni tego wszystkiego wzniosłego i szlachetnego, co istotę narodu stanowi. Powrót do epoki przedpiotrowej Rosyi jest propagandą ciemnoty i zdziczenia, jest postawieniem rosyjskiego uczucia narodowego na stanowisku partykularyzmu, połączonego z wszelkiemi złemi tradycyami caryzmu. Rosya nie miała dotąd żadnej asymilacyjnej siły dlatego właśnie, że reprezentowała tę złą tradycyę, a mieć jej nie będzie dopóki duch narodowy z sfery dzikiego egoizmu nie wzniesie się na wyżyny ideałów ludzkości. Przedewszystkiem pojęcie narodowości nie zgadza się z środkami gnębienia. Bo kto szanuje i kocha swą narodowość, musi uznać aspiracye narodowe innych ludów. Środkami dzikiej surowości nie pokona Rosya gorącego, namiętnego prawie narodowego uczucia, właściwego Polakom.

Niewątpliwie może rząd rosyjski pozbawić nas wszelkich warunków życia narodowego, może nas upośledzić, może dać Rosyanom większe prawa, uprzywilejowane stanowiska, dać im w ręce wszelką broń samowoli i gwałtu, mogą wreszcie „geniusze prawosławia“, nie czujący się jeszcze u siebie na Parnasie tyranii, brutalnie wkraczać w idealne i abstrakcyjne sfery sumienia Unitów, ale to wszystko nie wystarcza jeszcze do wyrugowania nas tam, gdzie od wieków jesteśmy u siebie w domu!

My nie mamy waszej fizycznej potęgi, ale mamy siłę ducha. Wy chcecie nas zniszczyć przemocą i gwałtem, my staramy się utrzymać w domowej zagrodzie siłą narodowej oświaty, cywilizacyi i postępu, kultem naszej tradycyi, która się wyraziła na zewnątrz przez federacyę, na wewnątrz przez kult wolności. Mniej nas niż Rosyan, ale mamy głębokie uczucie spójności i energii odpornej i dlatego mniej liczny szczep polski, mimo wszelkich nieszczęść i najstraszniejszych prześladowań, nie ujrzał dotąd swojej odrębności zalanej lub wypartej od wschodu. Mamy wspaniałą tradycyę historyczną, mamy wzniosłą ludowo-psychologiczną romantykę. To nasz pokarm duchowy! Zwracając się do przeszłości, do jej pomników i wspomnień, ażeby mniejszą liczbę i znaczenie synów naszej ojczyzny powiększyć niejako ich czynami w przeszłości, jednocześnie przyszłą Polskę budować pragniemy na granitowej podstawie ludu i ku temu celowi kierujemy i kierować będziemy wszelkie nasze usiłowania. My dążymy do wolności, a Rosya w dzisiejszej przynajmniej dobie publicznej sromoty do niewoli.

W ideale prawdy, wolności i sprawiedliwości czerpiemy naszą siłę. Jarzmo rosyjskie jest dla nas torturą, ale nas nie przestrasza. Cierpimy męki w przekonaniu, że głos sumienia, wyrzucający niesprawiedliwości na nas popełniane, sięgnie do samego dna umysłów najpotężniejszych i najdumniejszych rusyfikatorów. ***

Za dni kilka Kissingen stanie się miejscem ważnych porozumień. Minister spraw zewnętrznych hr. Kalnoky wybiera się tam dla spotkania się z ks. Bismarkiem. Spotkaniu temu, które uzyska sankcyę przez zjazd cesarzów austryackiego i niemieckiego, przypisują dzienniki berlińskie wielką doniosłość dla zachowania pokoju europejskiego. Wprawdzie pokój ten dziwnie wygląda wobec coraz groźniejszych z każdym dniem chmur, zbierających się na Wschodzie. Serbia w najbardziej urzędowy sposób oświadczyła, iż stosunki jej do Bułgaryi są nieprzyjazne, a jednocześnie czarnogórski minister oświaty Pawlowicz powiedział, iż stosunek Czarnogóry do Serbii jest **bardzo zły**, a zarazem, że dziś niepodobna już uniknąć zawikłań na Wschodzie. Dwaj więc mężowie stanu muszą radzić w Kissingen nad leczeniem istniejącej choroby, gdyż zapóźno już zapobiegać przyszłym groźnym wypadkom. Stanowcze i uporczywe zaprzeczania urzędowych organów austro-węgierskich pogłoskom, puszczanym przez polityków *Czasu*, wzdychających do zjazdu ces. Franciszka Józefa z carem Aleksandrem III, wiele także dają do myślenia.

Wiec nafciarzy.

Gorlice, 19 lipca.

Wiec nafciarzy, zwołany na dzień wczorajszy do Gorlic, zgromadził nadzwyczajne do półtora tysiąca liczące audytoryum, przeważnie z grona kierowników kopalń i destylarni, nadzorców, majstrów, robotników i właścicieli gruntów, zajętych pod kopalnie.

Olbrzymia sala magistratu m. Gorlic, przedsionki i schody, zapełnione spracowanymi a świadomymi położenia rzeczy uczestnikami wiecu, nie mogły pomieścić tych, którzy się spóźnili.

Z właścicieli kopalń widzieliśmy panów: Zielińskiego, Wiktora, Skrzyńskiego, Fihausera, br. Brunickiego, Fibicha, Faucka, br. Radego, Stawiarskiego, Miłkowskiego, Tessedika, braci Skrochowskich i bardzo wielu z dalekich okolic przybyłych przedsiębiorców. Obecnym był także dr. Tadeusz Rutowski ze Lwowa.

O godzinie 2 otworzył wiec Wojciech Biechoński przemówieniem, w którem historycznie przedstawił losy przemysłu naftowego od lat 25 i wybitne momenty, które na jego rozwój wpływały jakoto: wyłączenie nafty z pod prawa górniczego, zaprowadzenie podatku konsumcyjnego i uregulowanie taryfy cłowej, z okazyi odnowienia ugody austro-węgierskiej. Nad każdym z tych momentów mowca zastanawiał się obszerniej, a obecną sytuacyę zaznaczył jako stanowczo decydującą.

Ważność tej chwili stworzyła właśnie potrzebę odwołania się do opinii interesowanych wszystkich sfer i to tłomaczy, dla czego tak niezmiernie liczne było zgromadzenie. Dziękując przybyłym z dalekich stron współpracownikom, wspomniał o szeregu zabiegów, tak ze strony krajowych władz autonomicznych, jakoteż reprezentacyi przemysłu, która ze szczególną gorliwością kilka lat ostatnich nie szczędziła żadnych trudów, aby oświecić rząd, zainteresować kraj cały i uzyskać właściwą opiekę dla przemysłu. Znaczna część tych zabiegów zaledwie echem dochodziła do wiadomości wielu z obecnych na wiecu.

Natężenie też uwagi słuchających przebiegu tej walki było nadzwyczajne, szczególniej, gdy mowca podniósł bałamutne pojęcia nawet wielu poważnych ludzi w kraju, którzy chcą sprowadzić starania reprezentacyi naszego przemysłu do znaczenia interesu kilkunastu jednostek. Głosy te starają się obniżyć poziom tych zabiegów, a jak fałszywe informacye, na których się opiera rząd, oddziaływają szkodliwie w kierunku ustawodawczym, tak znowu mniemani obrońcy konsumentów nafty chcieliby dopatrzeć się w ogólnym ruchu nafciarzy, zamiaru podrożenia tego artykułu oświetlenia. Zaznaczył też mowca, że mimo znacznego obniżenia surowca, cena nafty w handlu nie zmieniła się wcale lub też nieznacznie — konsumenci nie czują tego wcale — a zysk cały idzie do kieszeni przemytników. W krótkich słowach skreślił mowca zachowanie się w Radzie państwa niektórych posłów, reprezentujących okręgi naftowe i ich obojętne lub szkodliwe działanie dla tak ważnej gałęzi bogactwa krajowego. Rozjaśnienie tej sytuacyi wywarło silne wrażenie a zakończenie mowy wezwaniem do zdwojenia sił w pracy, aby nie dać upaść tak wysoko podniesionemu przemysłowi, i aby nie zrażając się trudnościami, podnieść go do stanowiska, któremuby żadna konkurencya nie zaszkodziła i któreby dozwoliło zaopatrzyć potrzeby ludności, nie tylko kraju, ale i państwa, — były przyjęte z ogromnym entuzyazmem.

Przedstawiwszy obecnego na wiecu komisarza rządowego w osobie p. Jagoszewskiego, — mowca zaproponował wybór przewodniczącego w osobie weterana przemysłu naftowego p. **Jabłońskiego Adolfa** z Bóbrki, co też zgromadzeni z żywem uznaniem jednogłośnie przyjęli.

Przewodniczący wezwał na sekretarzy p. p. Palińskiego i Schönborna, a pierwszy głos zabrał burmistrz miasta Gorlic dr. **Eugeniusz Neumann**, witając przybyłych imieniem miasta w krótkich a serdecznych słowach. — Zaproszony do sprawozdania z czynności delegacyi nafciarskiej w Wiedniu p. **Fibich** w przystępny i treściwy sposób skreślił przebieg zabiegów tej delegacyi, o czem już w swoim czasie dzienniki szczegółowo donosiły. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wdzięcznej wiadomości i uchwaliło wniosek pp. **Niewiadomskiego** i Dawidowicza, aby złożyć Towarzystwu i deputacyi do Wiednia podziękowanie za dotychczasową gorliwą działalność dla ochrony interesów przemysłu.

Inny uczestnik wiecu p. **Wanert** wniósł rezolucyę, aby złożyć podziękowanie posłom do Rady państwa: Czartoryskiemu Jerzemu, Czajkowskiemu Alfonsowi, Dzwonkowskiemu Edwardowi, Gniewoszowi Edwardowi, Hausnerowi, Onyszkiewiczowi, Mochnackiemu Edmundowi, Lewakowskiemu Karolowi, Romaszkanowi Jakóbowi, Rapaportowi Arnoldowi, Starzyńskiemu Stanisławowi, Smarzewskiemu Sewerynowi, Wysockiemu Stanisławowi za stanowcze i energiczne wystąpienie w obronie krajowego przemysłu naftowego. Hucznemi oklaskami i okrzykami na cześć tych posłów rezolucya ta została przyjętą.

Rezolucyę trzecią wniósł p. **Dembowski**, który obrazowo przedstawił obecnym, jak dalece szkodzi przemysłowi krajowemu przemytnictwo produktu zagranicznego. Rezolucya jego dosłownie brzmi:

Ze względu, że uchwała Rady państwa z 18 czerwca co do cła od nafty nie zabezpiecza dostatecznie przemysłu krajowego przed nieuczciwą konkurencyą zagranicznego falsyfikatu, zagrażającą nie tylko egzystencyi kilkudziesięciu tysięcznej ludności, ale zarazem szkodliwie wpływającą na stosunki ekonomiczne i socyalne znacznej części kraju, — przeto zgromadzenie zaznacza szkodliwość tej uchwały dla przemysłu naftowego i wzywa Towarzystwo nafciarskie, ażeby przy ostatecznem rozstrzygnięciu sprawy ceł dołożyło wszelkich starań celem odwrócenia od przemysłu naftowego grożącego mu niebezpieczeństwa.

Ze wszech stron dziękowano mowcy za świetne przedstawienie rzeczy, a uniesienie obecnych nie miało granic.

Do głosu zapisał się następnie p. **Łodziński Edmund** i po wyłuszczeniu motywów, fachowo opracowanych, wniósł rezolucyę: Zważywszy, że dla ochrony przemysłu krajowego nafciarskiego niezbędną jest ustawa wykluczająca przemytnictwo, — zgromadzeni na wiecu oświadczają się za koniecznością stosownej ustawy, a jako minimum swoich żądań uważają poprawki posła Chrzanowskiego do wniosku komisyi cłowej uchwalonego w Radzie państwa — które w danych warunkach zabezpieczyć mogą dalszy rozwój niektórych przynajmniej kopalni.

Rezolucyę tę, graniczącą bezpośrednio w pierwszej części z wnioskiem Suessa, bez dyskusyi jednogłośnie przyjęto.

Inny z uczestników wiecu p. **Rogawski** postawił wniosek: Ponieważ w ostatniej kadencyi Rady państwa była traktowaną sprawa naftowa, najżywiej nasz powiat obchodząca i nie została stanowczo załatwioną tak, iż prawdopodobnie jeszcze do Wysokiej Izby powróci, — zgromadzeni uważają chwilę obecną za najwłaściwszą do porozumienia się ze swoim posłem do Rady państwa i uchwalają zaprosić W. Jasińskiego Józefa,

---

Lat temu dwieście.

OPOWIEŚĆ

NA TLE DZIEJOW KROACYI

T. T. JEŻA.

22 (Ciąg dalszy.)

Z planami rzecz się trudniej miała; twórcy bowiem onych domagali się nietylko uznania, ale zastosowania pomysłów, śród których znajdowały się rozmaite i oryginalne i z podań wzięte, lub w książkach wyczytane. Ten radził wojownika każdego w trąbę wielką zaopatrzyć, ażeby do boju idąc, każdy trąbił i w sposób ten przeciwnika głuszył, a to dla tego, że:

— Człek głuchy do niczego; niedaremnie powiadają: „głuchy jak pień“. Turczyn każdy, gdy ogłuchnie, w pień się zmieni, wówczas wojsko całe w pień się wytnie.

Inny znów chciał obok żołnierzy żywych stawiać żołnierzy ze słomy wypchanych, formować z nich hufce i te na polu bitwy szykować, celem ściągania na nie uwagi nieprzyjaciela.

— Turczyn do nich z kanonów będzie pucał i pucał, a my tymczasem z tyłu go weźmiemy.

Najoryginalniejszym był plan Grgura Takiego; polegał bowiem na wykurzeniu turków mniej więcej tak, jak się z ula pszczoły wykurzają. Grgur nalegał.

— Wiem, — powiadał, — że się to będzie kwasiło, kwasiło i skończy się wszystko na niczem. To żarty!... Z takim jak turczyn *łopowem*, nie ma co się w żarty wdawać. Wykurzyć i ot!

— Będziem się starali... — odrzekł Lajosz, myśląc, że Grgur używa przenośni retorycznej.

— Nie dosyć starać się, trzeba umieć...—odparł tenże.

— Umiemy.

— Co?...

— Bić się.

— Ah!.. — zaśmiał się. Sztuka!... Sztuki takiej lada *budała* dokaże.

— Znasz inną jaką?

— To bo to jest, że znam. Bierze się taka rura, — długość rury rękami oznaczył — i napełnia się ją pakułami, próchnem, szerścią i czyrem. Gdy zajrzysz turczyna zdaleka, zapal czyr i idź śmiało naprzód. Ty idziesz, czyr tli i od czyru zapalają się pakuły, od pakuł próchno i szerść. Do turczyna podchodzisz, w nos mu przez rurę dmuchnij i, nim się od dymu i smrodu opamięta, posiekaj.... O!... — zakończył, palec z akcentem do góry podnosząc.

— Hm?... — Lajosz na to.

— Tym sposobem turczyna wykurzymy.

— Może.

— Nie może, ale na pewno. Gdybym ja prowadził, tobym każdemu pieszakowi i koniankowi kazał, ażeby sobie rurę dostał, a pakuły, próchno, szerść i czyr wszędzie dostać łatwo.

— O tak... — potwierdził Lajosz.

— Cóż o tem powiadasz?

— Powiadam, że to wymysł nie gorszy od innych.

— Czy kto co innego wymyślił?

— Stepan Jelżicz wynalazł wojowników słomianych.

— Stepan *łuda*, to rzecz wiadoma. On wykomponował byle co, umyślnie na to, ażeby na naczelnika wybrano jego. Znam go. Mnie to ani w głowie, wszelako, gdyby na mnie głosy dano, przyjąłbym nie dla czego innego, tylko dla... rur. Z rurami pewny jestem, iżbym do końca trafił. Ho, ho!... Ale, — dodał, — nie narzucam się, spodziewam się jednak, że będziesz głosował na mnie.

W ciągu objazdu, który dni kilka zabrał, zauważył Lajosz zwiększający się stopniowo w okolicy ruch. Na drogach, któremi krążył, coraz to kogoś spotykał. Sąsiedzi odwiedzali sąsiadów; plemicze zgromadzali się po kilku, po kilkunastu. Ci, których Lajosz spotykał, zatrzymywali go i zawiązywali z nim rozmowę, tyczącą się sprawy, która umysły zajęła żywo. Rozpytywali, opowiadali. Od nich się młody człowiek dowiedział, że dwór w Dubrowacu był celem odwiedzin licznych i że Deszicz powtarza wciąż jedno i toż samo: nie przeszkadza, udziału nie bierze i Bogu poleca tych, co się oręża imą.

Rzecz była, słowem, rozgadaną.

W dniu na zjazd oznaczonym, znalazł się Lajosz u siebie. W czasie nieobecności jego nie zaszło nic nowego. Noc upłynęła mu tak, jak upływać zwykła człowiekowi znużonemu. Z wieczora zadysponował przygotowanie jadła jak na *sławę*, to znaczy tyle, ażeby starczyło na pokarmienie ludzi w ilości nieokreślonej. Zarznięto więc baranów kilka, ustawiono kotły, przysposobiono chleb, namoczono mało że nie korzec fasoli i, jak skoro świt nastał, zabrano się do gotowania czorby i paprykaszów i do pieczenia baranów, nie zapominając o gulaszu, grającym na Węgrzech i w krajach od korony węgierskiej zależnych, rolę taką samą, jak u nas bigos.

Goście nadciągać poczęli około dziesiątej przed południem, o południu było już pełno,—w izbie się pomieścić nie mogli; wynieśli się więc do ogrodu i zaimprowizowali „skupsztynę“, która, nim do obrad przystąpiła, uprzątnęła pierwej mis kilka czorby, paprikaszu i gulaszu, zjadła dwa barany pieczone, szmat duży połcia słoniny wędzonej i wypiła wiader parę wina. Obradowano wprawdzie i przy jadle, ale dorywczo. Ten i ów miał do powiedzenia coś, co mu na sercu ciążyło, wypowiadał więc; ten i ów rozrzewniał się i wydawał okrzyk. Śród drzew ogrodu zapanował gwar ustawiczny, niby w ulu i w gwarze tym rozbrzmiewało od czasu do czasu: *żiwio!* które echo podchwytywało i w górę niosło.

Szlachta kroacka posiadała nawyk obradowania, po obiedzie przeto grono biesiadne zmieniło się we wiec, starsi i poważniejsi zajęli środek, młodzi się nieco usunęli i jeden ze starszych zagaił posiedzenie przemówieniem, w którem streścił cel zgromadzenia i które zakończył zapytaniem:

— Kto nas poprowadzi?

— Deszicz... — odezwało się głosów kilka.

— Nie chce... — głosów kilka odpowiedziało.

— Któż więc?... kto?...

— Na mnie... ph?... — podchwycił jeden, jabym dał przewodnictwo takiemu, coby wynalazł sposób niezawodny na wypędzenie turczyna z miłej ojczyzny naszej....

Ów, co tak przemówił, był to ten, co trąby doradza.

— Hiii... — odrzekł któryś przeciągle, — taki sposób?... Nim się sposób taki wynajdzie, trzymajmy się chyba starego....

— Który doprowadził do tego, że turczyn zalał Slawonię całą, że oderwał połowę Kroacyi, że...

— Czy, przerwał jeden, — Sobieski wynalazł sposób jaki nowy?

Z punktu zapytania tego wywiązała się sprawa o Sobieskim, którego jedni wysoko cenili, inni krytykowali i z powodu którego pytanie, zaznaczające cel wieca, w zapomnienie poszło. Przypomniał o niem ten, co się nosił z pomysłem żołnierzy słomianych, Stepan Jelżicz, ale go z tropu zbił Grgur Taki i wytoczył na stół rury. Wyłożył onych mechanizm cały i skuteczność nieochybną.

— Śmiało wprzód idź, turczynowi w oczy dmuchnij i siekaj go!

— Lepiej pierwej siekaj, a potem dmuchaj... odezwał się jeden.

Grgura to dotknęło, obraził się i uniósł, perorować podniesionym głosem począł i byłby może spór ostry wywołał, gdyby nie pojawienie się Czolnicza. Wejście tego ostatniego zawiesiło obrady. Wszyscy oczy na niego zwrócili, jakby powiedzenia jakiegoś oczekiwali. Z oczów mu widać było, że coś do powiedzenia ma. I miał, w rzeczy samej.

— Haj!... — westchnął, po obecnych okiem powiódłszy,—za dużo gadamy... Ali-aga o wszystkiem wie, co się pomiędzy nami dzieje.

W odpowiedzi na słowa te słyszeć się dały klątwy do Ali-agi wystosowane.

— Potrzeba więc nam,—ciągnął Czolnicz, — spieszyć się, ażeby turczyna uprzedzić. Zgromadźcie się chyba tu, w Klimowacu, pojutrze i stąd, w imię boże, ruszymy.

— A naczelnik?... — krzyknął Grgur i głos stosownie nastrajając, zaczął: Jeżeli wola wasza...

— Naczelnik się znajdzie, — przerwał mu Czolnicz, — śpieszcie się jeno, nie gadajcie, zbrójcie się i przybywajcie!

VII.

Czolnicz nie bez racyi kwestyę wyboru naczelnika z porządku dziennego, — że się językiem parlamentarnym wyrazimy, — zepchnął. Znając spółziomków swoich, wiedział, że kwestya ta, czyby się rozstrzygnęła czy nie, wywołałaby kwasy i niechęci. Pozostawił więc ją w zawieszeniu do momentu ostatniego, przypuszczając, — może i słusznie, że w momencie tym rozstrzygnie się sama przez się i następnie utonie w wirze wypadków. Zamiarem jego, z którym się przed

aby zechciał w najbliższym czasie zwołać wyborców swoich do Gorlic celem złożenia sprawozdania — ze swych czynności w Radzie państwa.

Wniosek ten wywołał poważny nastrój i z ogromnym aplauzem został jednogłośnie przyjęty, a przewodniczącemu wiecu polecono, aby natychmiast uchwałę tę zakomunikował posłowi Jasińskiemu.

Właściciel kopalni p. Zieliński Eugeniusz poddając krytyce zachowanie się rządu w swoich przedłożeniach, widzi główną winę tego w niższych organach rządowych i wnosi rezolucyę: Wyrazić ubolewanie, że referenci ministeryum skarbu w przedstawieniach swoich uwzględniali opinie fabrykantów, sprowadzających produkt fałszywy do Wiednia i Węgier, — a nie rzetelnych przemysłowców krajowych, — skutkiem czego przemysł nafciarski w Galicyi został ciężko pokrzywdzony.

Motywa tej rezolucyi przygnębiające sprawiły wrażenie, — to też mowca odniósł pożądany sukces, bo Zgromadzenie jednogłośnie do jego zapatrywań się przychyliło.

Skrochoski Feliks uważając, że sprawa naftowa jeszcze w Izbie panów będzie wyczerpująco traktowaną i ponownie rozpatrywaną, — zaproponował wniesienie petycyi do Izby panów, którą opracowaną gruntownie przez siebie do uchwalenia i podpisywania przez obecnych na wiecu przedstawił. — Petycya ta później zostanie ogłoszoną. — Obecni podpisali ją wszyscy bez wyjątku.

W końcu zainterpelował p. Zieliński delegatów do Wiednia wysłanych, jakie odnieśli wrażenie z zachowania się w Radzie państwa posła Vayhingera przy traktowaniu sprawy naftowej? Odpowiedź jednego z delegatów — przykre sprawiła wrażenie, gdyż dowiedzieliśmy się, że poseł Vayhinger przez cały czas obecności delegatów nafciarskich w Wiedniu nie był obecnym i zjawił się dopiero wtenczas, kiedy trzeba było głosować przeciwko wnioskowi, zmierzającemu do obrony przemysłu nafciarskiego i nie miał odwagi uchylić się od głosowania.

Na tem wiec zakończono, — a przewodniczący zamykając go kilku serdecznemi słowy, wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana, — do którego zgromadzeni na wiecu zamierzają się udać, — gdyby w zwykłej drodze sprawiedliwości nie znaleźli. Dlatego też objawili gorące życzenie, ażeby ich o dalszym przebiegu sprawy powiadamiać.

Po wiecu była poufna narada kilkunastu przedsiębiorców, na której uchwalono polecić Towarzystwu nafciarskiemu odpowiedzieć na bałamutne i szkodliwe relacye posła Abrahamowicza.

XX. Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego.

Lwów, 20 lipca.

(*Trzecie posiedzenie*).

O godzinie 8 rano zebrali się uczestnicy zjazdu na trzecie posiedzenie, które rozpoczęło się odczytaniem protokołu z posiedzenia wczorajszego.

Po przyjęciu protokołu, p. dr. Benoni miał obszerny wykład o sposobie nauki pojęć wstępnych z zakresu geografii na podstawie tablicy p. t. „Kształty powierzchni ziemi“, własność F. Hirta w Wrocławiu, a wydanie po polsku przez Tow. pedagogiczne.

W sprawie tej kilku mowców zabierało głos, poczem uchwalono: a) panu drowi Benoniemu wyraża się podziękowanie za wykład; b) sposoby podane przez dr. Benoniego, zdaniem zebrania, są bardzo odpowiedniemi sposobami do udzielania początków geografii; c) wykład dr. Benoniego należy wydrukować w *Szkole*.

Prezes odczytuje telegram nadesłany z Pragi od zarządu głównego związku stowarzyszeń nauczycielskich w Czechach. Telegram ten brzmi: „Drodzy bracia! Śledzimy z zapałem szlachetne cele wasze, a obradom waszym życzymy najlepszego powodzenia. Niech z nich wypłynie trwały pożytek dla szkół waszych i dla postępu szkolnictwa w ogólności. Cieszymy się na waszych reprezentantów na tegorocznym zjeździe nauczycielskim w Pradze — do widzenia!“

Z porządku dziennego dr. Benoni zdawał sprawę z czynności administracyi wydawnictw. Główny nacisk położył na wydawanie podręczników dla nauki uzupełniającej, na co Wydział krajowy za pośrednictwem komisyi przemysłowej udziela subwencyi. I tu wszczęła się dyskusya — ale dyskusya buchalteryczna. Jeden z uczestników zjazdu czynił zarzuty owemu fachowemu buchalterowi, który robił zestawienia i tak je wykonał, iż dochód tyle wynosi, ile rozchód!

Komisya lustracyjna, w której imieniu referował p. dyrektor Kicki, oświadcza, iż książki rachunkowe znalazła w porządku — wnosi więc udzielenie absolutoryum. Uchwalono. Dalej komisya zaznacza, że fundusz imienia Badeniego wzrósł tego roku o tysiąc złr., które ofiarował Stanisław hr. Badeni. Fundusz ten wynosi obecnie już złr. 3211 cnt. 69; a odsetki używane są na wsparcie zasłużonych członków Towarzystwa pedagogicznego, zostających w przykrem położeniu.

Z kolei referował dr. Benoni budżet na rok 1886/87. Przyjęty budżet wykazuje w dochodach 1240 złr., w rozchodach 1237 złr.

Przystąpiono do wyboru prezesa. Skrutatorowie pp. Batycki, Matyasz, Biliński, Łabowski i Szafran, przedstawiają wynik głosowania: P. Sawczyński otrzymał 228 głosów — wybrany więc prezesem (oklaski), reszta głosów rozstrzelona: Radziszewski Bronisław 37, Roszkowski 7, Zajączkowski Wł. 1.

Sprawa burs dla dzieci nauczycieli była bardzo szczegółowo omawianą. P. Służewski przedstawił cały stan obecny. Dotąd jest burs w całym kraju 11, nie licząc burs prywatnych jak np. we Lwowie bursa Torosiewicza, Orłowskiego itd. Dwunasta bursa powstanie niebawem w Wadowicach. Bursy w ogóle w kraju istniejące mają 5 realności i 53.000 kapitału.

Składki, na które namiestnictwo zezwoliło, płyną słabo — dotąd zebrano zaledwie siedemset kilkadziesiąt złr., 28 oddziałów zajęło się zbieraniem składek gorliwie, 12 jednak nie dało dotąd znaku życia. Proszono Wydział krajowy o subwencyę 12.000 złr. na bursy. Zarząd chce starać się o utrzymanie udziału z loteryi państwowej dobroczynnej, ale do podania takiego potrzeba przedłożyć statut i sprawozdanie co dotąd zrobiono, a takie, które wykaże, że odsetki z zebranego kapitału nie wystarczą na utrzymanie nawet jednego ucznia — byłoby śmieszne. Akcya więc ta zależy bezwarunkowo od czynności samych oddziałów Tow. pedagogicznego, niechaj więc oddziały gorliwiej się zajmą sprawą składek.

Kilku mowców podawało różne sposoby, jakiemiby można powiększyć fundusz burs — a gdy jeszcze siedmiu było do głosu zapisanych, wybrano jako generalnego mowcę p. Swiechłę z Tarnopola. Ten postawił wniosek: Zarząd główny postara się u rządu o przedłużenie pozwolenia zbierania składek na rzecz burs do końca roku 1887. Uchwalano.

Wyrażono także podziękowanie przez powstania p. Służewskiemu za gorliwe zajęcie się sprawami burs dla synów nauczycieli.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru wiceprezesa. Głosujących było 246. Dr. Gerstmann otrzymał 242, przeto wybrany na rok przyszły zastępcą prezesa.

Imieniem komisyi wybranej wczoraj dla rozpatrzenia samoistnych wniosków, referował p. Pallan i tak:

Co do wniosku p. Wal. Kowalówki o utworzenie czteroklasowych szkół męskich wydziałowych z charakterem przemysłowym we Lwowie i w Krakowie, komisya wnosi: Odstąpić Zarządowi głównemu do uwzględnienia z poleceniem, by dążył do założenia takich szkół. Uchwalono.

Co do wniosku p. Moniaka, aby Rady szkolne miejscowe przyczyniały się datkiem do sprawienia warstatu przemysłowego, na którymby nauczyciel kompetentny mógł kształcić dzieci, komisya wnosi: Wkłada się obowiązek moralny na nauczycieli uzdolnionych do jakiej gałęzi przemysłu, by przez rady szkolne miejscowe starali się o warstat dla nauki fachowej.

Co do wniosku zarządu oddziału brzeżańskiego, aby większą baczność dawano na urządzenie szkół pod względem sanitarnym, uchwalono odnieść się do Rady szkolnej, by ta zwróciła uwagę okręgowych rad szkolnych na niezbędną potrzebę odbywania rewizyj budynków szkolnych, zaprowadzenia ulepszeń i odpowiedniej wentylacyi.

Co do wniosku Bilińskiego i towarzyszy o zamianowaniu ks. dr. Kopycińskiego honorowym członkiem towarzystwa, komisya wnosi: „W nadziei, że zarząd główny przyjmie wniosek ten tak życzliwie, jak wczoraj walne zgromadzenie, przekazuje się go zarządowi do regulaminowego traktowania“. Uchwalono.

Nad wnioskiem p. Bilińskiego, aby starać się o zniesienie rocznych popisów, a o zaprowadzenie natomiast rocznych uroczystych zamknięć szkolnych — wywiązała się obszerna dyskusya. Wielu mowców przemawiało za tym wnioskiem a stosunkowo nie wielu, bo tylko dwóch przeciw niemu. Ostatecznie uchwalono, aby zarząd główny odniósł się do Rady szkolnej z prośbą o zniesienie popisów dorocznych.

P. Błachowski referował dalsze wnioski, a to:

Wniosek p. Kowalówki co do zorganizowania pomocy naukowej, którejby zadaniem było opłacać czesne za ubogich a utalentowanych uczniów i utrzymywać dla nich bursę, przekazano zarządowi Towarzystwa z wezwaniem, by projekt ten jak najrychlej zmienić w czyn, a to, o ile można będzie, w porozumieniu z Towarzystwem nauczycieli szkół wyższych.

Wniosek oddziału przemyskiego, aby nauczycielom, zajmującym posady poinspektorskie w szkołach ludowych, jeżeli się wykażą kwalifikacyą, wypłacano całą płacę, uchwalono zlecając akcyę w tej sprawie zarządowi głównemu.

Również wniosek Krzeczkowskiego co do poprawy elementarza przekazano Zarządowi do załatwienia.

Podobnie wniosek Kawalca, aby ściągane grzywny za nieregularne posyłanie dzieci do szkoły składano do Rad szkolnych miejscowych, odstąpiono Zarządowi, by postarał się o załatwienie tej sprawy przy traktowaniu w sejmie analogicznego wniosku posła ks. Siczyńskiego.

Zgromadzenie po dłuższej lub krótszej dyskusyi, już to wprost na wniosek komisyi, już to na wniosek pojedynczych członków odrzuciło.

W czasie posiedzenia odczytano telegram od hrabiego Stanisława Badeniego, który dziękując w nim za obdarzenie go godnością członka honorowego Towarzystwa, zapewnia, iż każda sprawa dotycząca szkół lub nauczycieli, znajdzie w nim zawsze gorliwego rzecznika. Telegram ten przyjęto hucznemi oklaskami.

Nastąpiły dalej wybory do Zarządu głównego. Pozostaje jeszcze nadal, na mocy statutu 6 członków Zarządu wybranych na zeszłorocznym zjeździe w Przemyślu, a to pp. Boberski, Kowalówka, dr. Samolewicz, Soleski, dr. Zajączkowski i dr. Zgórski. Trzynastu członków miało wybrać dzisiejsze zgromadzenie. Kursowały dwie listy. Jedna wydana przez dotychczasowy Zarząd główny, druga przez lwowskich nauczycieli — i ta właśnie utrzymała się w całości.

Głosujących było 250. Absolutną większość uzyskali — a przeto i wybrani zostali do Zarządu głównego: pp. Benoni Karol, Baranowski Bol., insp. szk. lw. zamiejskich, Kropiński Władysław, nauczyciel szkół lud., Łomnicki Maryan, Opałek Józef, naucz. szk. lud., Piórkiewicz Józef, Rawer Karol, Rewakowicz Henryk, Skrzyński Mieczysław, Starkel Romuald, Żuliński Józef.

Następnie na wniosek p. Błachowskiego wyrażono jeszcze podziękowanie hr. Włodzimierzowi Dieduszyckiemu za zajmowanie się sprawami szkolnictwa i nauczycieli — poczem, gdy porządek dzienny został już wyczerpany, przemówił jeszcze prezes p. Sawczyński.

Poświęciwszy słów kilka dwom zmarłym członkom honorowym, śp. Dobrzańskiemu i Klobasie, jakoteż członkowi zwycz. śp. Ruszczyńskiemu b. inspektorowi w Czortkowskim, dziękuje za wybór na godność prezesa i prosi zebranych, by, jeżeli go wybrali — istotnie mu także ufali. Wybory polegają na zaufaniu — wybieramy tych, którym ufamy, tymczasem w czasie tegorocznego zgromadzenia zachodziły objawy, które mogły oznaczać, iż to zaufanie do Zarządu jakoś nie jest zbyt silne. Dalej przestrzega mowca nauczycieli, aby gwałtownem występowaniem nie robili sobie nieprzyjaciół, aby nie mówiono później, że Towarzystwo pedagogiczne pomnaża żywioł anarchiczny.

Prosząc jeszcze raz o ufność dla zarządu — żegna zgromadzonych życzeniem zobaczenia się w przyszłym roku i aby praca nauczycieli coraz obfitszą była w owoce.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć prezesa — p. dr. Roszkowski pożegnał jeszcze zgromadzonych imieniem reprezentacyi miasta i komitetu gospodarczego.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 popołudniu. Trwało więc bez przerwy 7 godzin.

Rozporządzenia rządowe.

Sobotnia *Gazeta Lwowska* umieściła dwa rozporządzenia, jedno ministerstwa sprawiedliwości o sądzie powiatowym w Dynowie, drugie namiestnictwa o wyłączeniu niektórych miejscowości ze starostwa w Brzozowie i przyłączeniu ich do starostwa w Przemyślu.

Pierwsze z tych rozporządzeń opiewa:

Na zasadzie § 2 ustawy z dnia 11 czerwca 1868 (Dz. u. p. nr. 59), ustanawia się sąd powiatowy z siedzibą w Dynowie dla następujących gmin i obszarów dworskich: Dynów, Przedmieście dynowskie, Igioza, Łubno, Kazimirówka, Ulanica, Nozdrzec i Koralówka, Hludno, Wara, Wesoła, Magierów, Ujazdy, Dąbrówka i Wola dylęgowska *recte* Dylągowa, Bartkówka, Siedliska, Wołodź, Wola wołodzka, Gdyczyna, Poręby, Huty i Jasionów, Pawłokoma, Bachórz, Harta, Lipnik i Paprocie; Chodorówka i Laskówka.

Gdy sąd ten rozpocznie urzędowanie, co później będzie postanowione i ogłoszone, rzeczone gminy i obszary dworskie odłączone zostaną od okręgu sądu powiatowego dubieckiego.

Od tegoż terminu następujące gminy i obszary dworskie: Babice (wieś i miasteczko), Bachów, Chyrzyna i Chyrczynka, Krzywcza, Wola krzywiecka, Nienadowa, Hucisko nienadowskie, Reczpol, Ruszelczyce, Skopów z Pucżaczem i Zawadka, Szednia, oddzielone zostaną od okręgu sądu delegowanego miejsko-powiatowego przemyskiego i przyłączone będą do okręgu sądu powiatowego dubieckiego.

Drugie opiewa:

Na mocy rozporządzenia wysokiego c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 8 kwietnia 1886 l. 1678 m. j., zostają gminy i obszary dworskie: Bachorzec, Drohobyczka z Hutą, Dubiecko, Kosztowa, Polchowa z Podbukowiną i Słonnem, Przedmieście dubieckie (Czerwonka), Ruska wieś, Sielnica i Śliwnica z okręgu c. k. starostwa w Brzozowie wyłączone i wcielone do okręgu c. k. starostwa w Przemyślu.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem rozpoczęcia czynności c. k. sądu powiatowego w Dynowie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 lipca

Wczorajsza *Wn. Ztg.* ogłosiła szereg nominacyj profesorów w gimnazyach i szkołach realnych. Według tego 27 profesorów przeniósł minister na inne opróżnione posady a 56 egzaminowanym suplentom udzielił stałe posady nauczycieli gimnazyalnych.

Do pierwszej kategoryi należą: pp. Majchrowicz przeniesiony z Sanoka do Stanisławowa, Sokołowski ze Stryja do szkoły realnej we Lwowie i Turczyński z Drohobycza do Kołomyi. Do drugiej kategoryi należą u nas pp.: Stan. Fox, katecheta w Bochni, Karol Kobierski przeznaczony ze Lwowa do Drohobycza, Piotr Ogonowski w gimn. akad. we Lwowie, Józef Słotwiński ze Stanisławowa i Seweryn Tokalski z Kołomyi do Sanoka, Jan Strojek z Krakowa do Sanoka, Ludomir Sykutowski z Tarnowa do Drohobycza, St. Zaremba ze Lwowa do Sącza, wreszcie dr. Al. Zipper ze Lwowa do Jasła.

W sierpniu na początku września będzie jeszcze blisko 50 posad obsadzonych, szczególnie w miejsce tych profesorów, którzy obecnie pełnią funkcye inspektorów okręgowych.

Posunięcie kilkunastu profesorów do wyższej rangi, ogłoszone przed kilku dniami i obecne stworzenie i obsadzenie kilku stałych posad świadczą, że minister nietylko zapowiada, ale i bierze się raźno do wykonania reform.

Zdawanie sprawy po sesyach parlamentarnych na sejmikach relacyjnych przed wyborcami uchodziło zawsze od dawien dawna za rzecz bardzo pożyteczną, a nawet za obwiązek moralny posłów. Uznają to posłowie zachodnich prowincyj austryackich bez różnicy przekonań politycznych. U nas przeciwnie p. Abrahamowicz wypowiedział inną zasadę, przynajmniej co do kuryi mniejszych własności. Jego przekonanie podzielają widocznie i inni posłowie. Przynajmniej dotąd nie zapowiedziano żadnego zebrania wyborców dla wysłuchania relacyi poselskiej, chociaż w wielu miejscach upominano się o to.

Wyjątek pod tym względem zrobił p. Kowalski, wybrany z kuryi mniejszych własności w Sokalskim, przez co okazał, że się wręcz odmiennie zapatruje na to, niż p. Abrahamowicz. To zgromadzenie wyborców nabiera jeszcze więcej znaczenia przez to, że posła zdającego sprawę wprowadził przed wyborców p. St. Polanowski, marszałek tamtejszego powiatu i członek Izby panów. Zaznaczył on na wstępie, iż się wprawdzie nie zgadza z przekonaniami politycznemi posła, ale przecież nie tylko nie zganił zasady zdawania sprawy, ale wystąpieniem swojem podniósł jej znaczenie.

P. Kowalski w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że w sprawach, jak regulacya rzek, indemnizacya pójdzie solidarnie z posłami polskimi. Co do wniosku p. Suessa o cle od nafty wykazał, dlaczego on jeden z posłów galicyjskich za nim głosował, gdyż nie myśli popierać i usprawiedliwiać przemytnictwa. — Mówiąc o sprawach szkolnych wzywał wyborców, aby posyłali dzieci swoje do szkół specyalnych, gdyż to najlepszy środek dla Rusinów sprostania Polakom.

Z postępem oświaty przyjdzie faktyczne równouprawnienie Rusinów z Polakami, a w następstwie zgoda i spokój.

Po wysłuchaniu tej relacyi i odpowiedzi na kilka interpelacyj zgromadzenie uchwaliło posłowi wotum zaufania i wezwało go, aby się zawsze ubiegał o mandat z tego okręgu.

Posłowie czescy ze stronnictwa młodoczeskiego zaczynają również gromadzić wyborców dla złożenia przed nimi swoich relacyj poselskich. Dnia 18 b. m. odbyło się zgromadzenie w Pradze. Z posłów byli obecni: Trojan, Tilscher, hr. Kaunitz i Herold.

Poseł Trojan w dłuższej relacyjnej mowie oświadczył między innemi: „Zaczynam powoli tracić nadzieję, jakieśmy pokładali w rządzie obecnym, lecz spodziewamy się, że sprawa pójdzie lepiej, jeżeli nie z tym rządem, to z innym. Jak panowie macie prawo żądać od każdego posła, by w parlamencie nie o swoich osobistych sprawach pamiętał, tak i naród cały ma prawo żądać, aby każdy pełnił obowiązek i nie dawał się łudzić pozornemi zdobyczami. Po naszej stronie nie jest wina, żeśmy nic nie osiągnęli; tę słabość naszą widzi rząd i umie z niej korzysłać. Według mego zdania byłoby o wiele lepiej, aby — jeżeli rząd obecny ma być obalony — stało się to raczej przez silną opozycyę obecnej większości, niż przez połączenie się jednej części większości z mniejszością, gdyż przez to dzisiejsza mniejszość stałaby się większością i chwyciłaby ster rządu w swe ręce.“

W podobnym duchu przemawiali jeszcze inni.

Czarnogórski minister oświaty Pawlowicz, przebywający obecnie w Peszcie, oświadczył pewnej wybitnej osobistości, że stosunek między Serbią i Czarnogórą jest bardzo zły. Drogi tych krajów rozeszły się z chwilą, gdy w Belgradzie zaczęto podejrzywać ks. Nikitę o pewne aspiracye do Serbii. Czarnogóra jest prawdziwą przyjaciółką ludu serbskiego, nie chce jednak się mięszać w wewnętrzne sprawy tego państwa. Sytuacya w Belgradzie jest nadzwyczaj naprężoną. Skutkiem niepodatności rządu, lud serbski zmuszony będzie użyć nadzwyczajnych środków. Ale wtedy Czarnogóra nie będzie odgrywała roli obojętnego widza. Doniesienia, jakoby Czarnogóra popierała intrygi ks. Karageorgiewicza, nazwał minister nieprawdziwemi. Zatargi graniczne z Turcyą mają miejscowe znaczenie i w niczem nie nadwerężyły stosunków Czarnogóry do Turcyi. Stosunek z Bułgaryą jest bardzo dobry. Ks. Aleksander jest dzielnym żołnierzem, będzie jednak żałował tego co czyni. Unia bułgarska urzeczywistni się, ale ks. Aleksander nie będzie stał na jej czele. Jest tajemnicą przyszłości, jakiemi środkami Rosya osiągnie swoje cele. Co do ewentualnej aneksyi Bośni i Hercegowiny oświadczył minister, iż o niej nie ma mowy i takiego faktu nie przypuszcza. „Nie wierzę — mówił on — aby Austro-Węgry poważyły się naruszyć traktat berliński w tej mierze, a gdyby to uczyniły, dotknęłyby nas bardzo boleśnie i wywołały następstwa, za które żaden rząd nie może wziąć na siebie odpowiedzialności. Kraj nasz musi być przygotowany na wszelkie ewentualności i dlatego przystąpił do reformy armii“. Minister uważa zawikłania na Wschodzie za nieuniknione i lada chwila wybuchnąć może ruch z każdym dniem wzrastający. Ks. Nikita postanowił odwiedzić stolicę Węgier.

Z powodu ośmioletniej rocznicy podpisania traktatu berlińskiego *Now. Wrem.* zamieściło ostry artykuł, który w te słowa się kończy:

„Żyje duch, ten zły duch berlińskiego traktatu, który czyni zamachy na niepodległość i interesy rosyjskiego państwa. Żyje ten duch, wglądający w interesa i życie Rosyi i plemion słowiańskich, żyje owo pokuszenie na zamianę tureckiego jarzma na jarzmo europejskie w interesach politycznych i domowych sprawach bałkańskich, żyją nadzieje pokładane w słabości i skłonności do ustępstw Rosyi, a mówiąc wyraźnie, w jej bezsilności. Należałoby objaśnić szanowną Europę, jak my pojmujemy „naruszenie“ traktatu berlińskiego. Nie w Batum i w ogóle na rosyjskiej ziemi przystoi Europie szukać naruszenia tych praw; prawa narodów popierane są przez Europę na półwyspie Bałkańskim, którego traktat berliński głównie dotyczy, ale na stosunki swoje z Rosyą, Europa nie chce patrzyć z właściwego punktu widzenia. Powinnaby już skończyć się ta nieproszona opieka. Gdy kwestya berlińskiego traktatu stanie na porządku dziennym, wtedy nasi przeciwnicy zrozumieją, że naruszyć go w rosyjskiem zrozumieniu rzeczy, znaczy: podrzeć ten pamiętnik kłamstwa i gwałtu, rzucić jego szczątki Europie w twarz, ażeby wiatr rozprószył te szczątki i wywiał tego ducha, który się zagnieździł w haniebnym i nienawistnym Rosyi i całemu światu słowiańskiemu dokumencie! Ale jak dotąd traktat berliński, bez względu jakim on jest stanowi jeszcze formalną podstawę do dyplomatycznych pertraktacyj.“

W Sofii nie powodzi się stronnikom Cankowa. Zwołali oni meeting w celu powzięcia rezolucyi nieprzychylnych rządowi, ale doznali rozczarowania i spiesznie z sali uchodzić musieli. Zgromadzenie uchwaliło następnie rezolucyę potępiającą intrygi Cankowa przeciw ks. Aleksandrowi. W Sofii przebywa obecnie ks. Wasilczyków, jeden z kierowników ruchu panslawistycznego, pod pozorem uskutecznienia zamiaru wzniesienia cerkwi w wąwozie Szypka na pamiątkę poległych w nim wojowników za sprawę bułgarską, a rzeczywiście w celu rozpatrzenia się w stosunkach bułgarskich i wymiarkowania dlaczego rosyjskie działanie tak mało ma powodzenia w Bułgaryi.

Do *N. Wiener Tagblatt* donoszą z Konstantynopola, że Rosya podniosła zarzuty przeciw ewentualnym bezpośrednim rokowaniom Bułgaryi z delegowanymi tureckimi w sprawie rewizyi statutu organicznego Wschodniej Rumelii, opierając się na uchwałach konferencyi ambasadorów w Konstantynopolu. Wskutek tego wyjazd tureckich komisarzy Madzida paszy i Abra effendiego do Soffi został wstrzymany. Przed kilkoma dniami taki protest zapowiadało *Nowoje Wremia*, o czem wczoraj wspominaliśmy. Jeżeli doniesienie *Tagblattu* sprawdzi się, to spodziewać należy się, iż po tym proteście Rosya wystąpi z energicznemi czynami.

Trzem rosyjskim łodziom torpedowym dozwolono przejechać przez Dardanele do morza Czarnego. Rosya powołała się przy tem na okoliczność, iż w roku zeszłym Turcya zezwoliła na wolny przejazd austryackiej łodzi torpedowej, przeznaczonej na wystawę peszteńską.

Umiarkowane organa republikańskie zadają sobie pytanie, jaki cel mieć może Clemenceau, którego gen. Boulanger od tej chwili serdecznym jest przyjacielem, urządzając dla ministra wojny bezustanne owacye. Jeżeli Clémenceau sądzi — tak podnoszą niektóre pisma — że za pomocą Boulangera dostanie się do władzy, to myli się niesłychanie. Obecny minister wojny nie jest mężem, którvby siebie i swoją popularność pozwalał wyzyskiwać przywódcy skrajnej lewicy, ale posiadając wpływ, będzie się też starał z niego korzystać. Tak w elizejskim pałacu jak i w kołach urzędowych niepokoją się także z powodu wypadków ostatnich dni a to tem więcej, że wiadomą jest rzeczą, iż generał nietylko zaskarbił sobie łaski wielkich mas, ale pozyskał nawet sympatyę tych oficerów, którzy dotychczas byli mu nieprzychylni. Jaka obawa panuje w pewnych kołach, dowodzi tego artykuł, z jakim występuje *Temps*, a w którym zarzuca rojalistom, że oni to swojem postępowaniem zrobili Boulangera bohaterem dnia. Czy gen. Boulanger jest mężem przyszłości, albo innemi słowy, czy tkwi w nim materyał na męża stanu, któryby Francyę na innem postawił stanowisku — tego nie wiemy; jego działalność bardzo krótka, ażeby mógł się dać poznać z tej strony; świetną także tradycyą poszczycić się nie może, ponieważ w ostatniej wojnie, licząc dzisiaj 46 lat nie zajmował w armii wybitnego stanowiska — ale mimo to wszystko zaprzeczyć się nie da, że zajścia przed *Cercle Militaire*, na polach elizejskich i Longchamps mimowolnie przypominają rok 1851, kiedy Ludwik Napoleon odbywał przegląd wojska na polach satorskich i kiedy zwolennicy jego zapełniali bulwary i ulice Paryża wznosząc wiwaty. Co jest charakterystycznem, to, że *Lanterne* podnosi dzisiaj, iż gen. Boulanger mógłby być niebezpiecznym dla rzeczypospolitej. Pomieniony dziennik nie jest zależny od p. Clémenceau, ma jednakowoż kierunek radykalny i nie jest bez znacznego wpływu, czego dowodzi niejednokrotnie.

Prawie rzeczą jest pewną, że Gladstone ustąpi przed zwołaniem parlamentu, o czem wczoraj pisaliśmy. Nie wiadomo jednak, czy Salisbury podejmie się utworzenia nowego gabinetu. Konserwatyści nie zadawalniają się niezawisłem popieraniem „z wymówieniem poparcia“ liberalnych unionistów, lecz chcą, aby lord Hartington, ks. Argyle i Göschen wstąpili do gabinetu. Ci wszyscy jednak nie chcą zaciągać jakichkolwiek zobowiązań względem konserwatystów.

Nota lorda Roseberrego w sprawie Batum została wręczona w Petersburgu d. 18 b. m. Pismo to zredagowanem jest w tonie bardzo poważnym, ale nie dochodzi do żadnej konkluzyi. Sprawę Batum można uważać za skończoną.

Między głosami irlandzkiemi, jakie dały się słyszeć z powodu nowej sytuacyi, stworzonej przez upadek zwolenników bilu *Home-Rule*, zasługuje na uwagę manifest irlandzko-amerykańskiego przewódcy Patryka Forda. Wzywa on Parnella i współtowarzyszy do natychmiastowego rozpoczęcia polityki, blokującej parlament angielski. Manifest przemawia za użyciem środków pokojowych dotąd, dopóki Anglicy nie użyją przymusu i gwałtu.

Kronika.

Kraków, 21 lipca

Festyn „Sokoła“ krakowskiego na dochód budowy domu dla Tow. gimnastycznego odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, 1 sierpnia. Komitet urządzający tę zabawę poczynił wszelkie starania, aby ją urozmaicić. Oprócz więc orkiestry wojskowej wystąpi tak mile witany chór bierzanowskich gości. Urządzone będą żywe obrazy, konkursa zręczności a wtajemniczeni głoszą, iż mnóstwo niespodzianek ożywić ma tę letnią zabawę.

P. Leon Mieczysław Zawiejski, krakowianin, otrzymał w Akademii Sztuk pięknych we Florencyi wielki medal srebrny za biust „Szaleńca“. Chlubne to odznaczenie młodego rzeźbiarza, który jest dzie-

---

nikim nie zdradzał, było, wysunąć naprzód Lajosza i spopularyzować nazwisko: Erdödi. Pierwszy krok na drodze czynności wojennych nie przedstawiał się zbyt trudnym, polegał bowiem na wykonaniu napaści na Sisak; więc się Lajosz z zadania tego wywiązać mógł ku zadowolnieniu ogólnemu i ze sławą dla siebie. Zamiar taki Czolnicz w duszy piastował i dla tego zgromadzenie rozwiązał. Piemicze, odjeżdżając, żegnali się: *servus—ad revidendum*. Języki za zębami trzymać przyrzekali i zapowiadali przybycie swoje na pojutrze konno i zbrojno, przyprowadzając ze sobą pieszaków do puszki wprawnych.

Lajoszowi przypadło w udziale zajęcia huk, albowiem i sam się przysposobić musiał i przygotować przyjęcie dla ludzi, jak miarkował, przynajmniej trzystu. Ludzi trzysta, koni ze sto: należało to ulokować i ukryć przed okiem ciekawem. Bliskość granicy ostrożność tę nakazywała. Ludzie orężni będą się ściągali powoli, — było to do przewidzenia. Zakrzątnął się przeto: podawał przeto służbie dyspozycye odpowiednie, sam zaś w pobliżu wyszukał miejscowość osłoniętą i ustronną, w którejby oddział przenocować mógł bezpiecznie. Przywołać przytem kazał do siebie sielaków i zapytał:

— Chcielibyście na turczyna?

— Myśmy gotowi... — była jednego z nich odpowiedź.

— Któż was do gotowości wzywał?... — odezwał się tonem zdziwienia.

— Od twego z Zagrzebia powrotu o czem innem mowy nie ma.

Była to przeto tajemnica publiczna.

Dzień na zajęciach tego rodzaju upłynął. Wieczorem nadjechał Czolnicz i jak skoro z konia zsiadł, wnet, wbrew zwyczajowi swemu, kląć począł. (D. c. n.)

ckiem naszego miasta, przynosi zaszczyt jego talentowi i pracy.

Za mały orzeł. Doszło do Wiednia, że zdobiące facyatę nowego gmachu uniwersyteckiego herby polskie przewyższają rozmiarami umieszczonego tamże orła o dwóch głowach. Wyrok zapadły w tej sprawie skazał obecnego orła na usunięcie i zastąpienie go ptakiem o potężnych rozmiarach.

Z dyecezyi krakowskiej. W kościele PP. Norbertanek otrzymali z rąk ks. biskupa krakowskiego święcenie prezbyteratu następujący alumni dyecezyalni: A. Babiński, F. Chowaniec, J. Grudziński, A. Kromer, S. Niziołek, W. Biedroń, F. Gotba P. Kostach, J. Michalak, J. Skorczyński, wreszcie O Damazy Keller z zakonu OO. Kapucynów i Zygmunt Seider z zakonu ks. kanoników Lateraneńskich. Ks. Ant. Adamus dot. administrator w Starejwsi. otrzymał kan. instytucyę na toż probostwo, a ks. Bron. Niklewicz, wik. w Żywcu, kan. instytucyę na kapelanię lokalną w Koszarawej. Ks. J. Jodłowski z Koszarowej przeniesiony do Jaworzna na wikarego, ks. P. Sułek otrzymał *dimissoriales* do dyecezyi.

Z uniwersytetu. Pp. Tadeusz Władysław Jakubowski, rodem z Tarnowa i Walery Momidłowski asystent przy katedrze patologii ogólnej i doświadczalnej rodem z Radłowa, Kazimierz Cyrus Sobolewski rodem z Osieczan, i Gwido Lambert Wyspiański rodem z Brzeżan, wszyscy z Galicyi, otrzymali dziś w tutejszym uniwersytecie stopnie dr-ów wszech nauk lekarskich.

Płoszczański. Dnia przedwczorajszego przybył do Krakowa ze Lwowa pociągiem pospiesznym Płoszczański, redaktor *Słowa*; na dworcu kolei żelaznej oczekiwali na niego p. Kułaczkowski, były poseł do Rady państwa. Płoszczański odjechał z Krakowa do Rosyi.

Wycieczka niedzielna niezbyt licznej drużyny „Sokołów“ powiodła się nadspodziewanie szczęśliwie dzięki sprzyjającej pogodzie. Efektowny widok wspaniałych ruin tęczyńskiego zamku wynagrodził sowicie zmęczonych podróżników, którzy po zwiedzeniu ruin ruszyli do pobliskich Regulic celem poznania słynnych źródeł.

Podróż piesza wśród ślicznej lesistej okolicy dostarczyła mnóstwa przyjemnych wrażeń, a spragnieni wędrowcy raczyli się bez końca znakomitą źródlaną wodą regulicką. Łaknący spoczynku, jadła i napitku w uprzejmem i miłem towarzystwie — znaleźli wszystkiego pod dostatkiem w pięknym dworku pp. Stryszewskich, którzy przybyłych „Sokołów“ podejmowali z prawdziwie staropolską gościnnością.

Wycieczce całej towarzyszył wesoły, swobodny nastrój i braterskie koleżeństwo — nie dziw więc, że uczestnicy bawili się doskonale, oczem zachęceni postanowili na przyszłość w kolejnem następstwie zwiedzić najbliższe a tyle piękne okolice rodzinnego miasta.

Listy z Krakowa drukowane w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* przynoszą w XXVIII swym ciągu, zamieszczonym w ostatnim numerze tego pisma, trafne bardzo spostrzeżenie. Znany korespondent zaczyna felieton swój rozkładem Krakowa w lecie powtarzając za dowcipnym Muzeyem Mannem, „że w lecie znikają tu stopniowo, rozjeżdżając się do wód lub na wieś, wszystkie ujemne strony naszego grodu, a pozostają same dodatnie...“ W dalszym zaś ciągu czytamy: „Dobiegamy, lecz nie dobiegliśmy jeszcze do owego peryodycznego a zupełnego wypróżnienia się Krakowa, w którem się kochał Mann. A które istotnie nie jest bez wdzięku, nie dobiegliśmy do niego, bo jeszcze Uniwersytet, z powodu egzaminów i rozporządzenia JExc. pana Gautscha, nie rozjechał się i t. d.“ — Rzeczywiście!

Konkurs. Celem obsadzenia dwóch posad aplikantów przy kraj. archiwum aktów Grodzkich i ziemskich w Krakowie, rozpisanym został konkurs z adjutum w kwocie 300 złr. rocznie. O posady te ubiegać się mogą tylko uczniowie uniwersytetu jagiell. posiadający się studyum historycznym lub historyczno-prawniczym. Podania wnosić należy do Wydziału krajowego najdalej po koniec sierpnia br.

Zmarli. Leon Bochenek, obywatel miasta Krakowa, przeżywszy lat 86, zmarł w dniu 20 lipca 1886 roku.

Wędrówka ruskiej młodzieży. Jak corocznie, tak i w tym roku udaje się młodzież uniwersytecka ruska na wędrówkę po kraju. Dnia 3 sierpnia uczestnicy zbierają się w Stanisławowie, gdzie wezmą udział w muzykalno-deklamacyjnym wieczorze. Stamtąd udadzą się w okolice Brodów i Złoczowa, zwiedzą Olesko i Podhorce. W Brodach staną 8 sierpnia, gdzie znów urządzą wieczorek, 13 sierpnia staną w Przemyślu, skąd zwiedzą całą okolicę. W każdem mieście młodzież urządzi wieczorki, głównym jednak i bardzo chwalebnym celem wycieczki, jest poznanie kraju i ludzi.

Wycieczka. Uczniowie wydziału chemii lwowskiej szkoły politechnicznej udali się onegdaj z profesorem Br. Pawlewskim do Stryja, Drohobycza, Borysławia, Truskawca, Wolanki, a następnie pojadą do Stanisławowa, Kołomyi, Peczeniżyna i Słobody Rungurskiej na wycieczkę naukową w celu zwiedzenia okolicznych fabryk i zakładów przemysłowych.

Germanizacye. W ostatnich czasach na szpaltach pism naszych pojawiają się przykre dowody objawów germanizacyjnych w Galicyi. Zapisujemy z nich kilka. *Kur. Lwow.* donosi, że dyrekcya gimnazyum w Buczaczu używa dotychczas pieczęci z napisem *„Direction des k. k. Gimnasiums in Buczacz.“* Czyż szanowną dyrekcyę nie stać na sprawienie pieczęci z polskim napisem, jakich używają w innych gimnazyach? — Nadesłano temuż pismu również niemieckie etykiety, używane przez *„Samborer Kunstmühle“*.

Niemniej ciekawe zdarzenie opisuje *Dziennik polski;* fakt opisany miał miejsce w Poroninie.

W dniu 4 bm. między godz. 10 a 11 wieczór usłyszał poborca myta na drodze gminnej w poroninie głośne wołanie: *„Aufmachen, auf, auf, Hundskerl!* Zdziwiony tak uprzejmem wezwaniem, wybiegł ku zaporze mytniczej, a widząc parokonny wóz, na którym siedziało kilku oficerów, powracających z wycieczki z Zakopanego, zażądał od nich opłaty przepisanej taksy mytniczej, od której czynni członkowie c. k. armii uwolnieni są według obowiązujących przepisów tylko w ćwierćmilowym promieniu obwodu kwatery pułkowej. Żądanie to nietylko nie odniosło pożądanego skutku, ale przeciwnie usłyszał poborca w odpowiedzi cały tuzin obelżywych wyrazów, jak: *„Polnische Schweine! Schweinkerl! Hundskerl! Gauner! Schuften! Wir sind österreichische Officiere, wir zahlen nichts.“* A gdy poborca chcąc zmitygować jadących oficerów, oświadczył im, iż przed godziną jechali przez rogatkę oficerowie wyższej rangi i z całą uprzejmością zapłacili przepisaną taksę, — wyskoczył z wózka jeden z poruczników i zaczął na cały głos wykrzykiwać: *„Ha, Luder! Polnische Schweine macht auf, sonst haue ich nieder!“* W tej chwili wyszli ku zaporze mytniczej tutejszy kierownik szkoły i leśniczy dworski, będący przypadkowo w domu poborcy i starali się zmitygować oficerów, tłumacząc im, że do opłaty mytniczej są obowiązani, ale i ci obrzuceni zostali obelgami, a gdy wspomniany porucznik zrobił ruch wskazujący, że chce dobyć szabli, poborca, chcąc uniknąć gorszej awantury, otworzył zaporę mytniczą i przepuścił jadących oficerow bez opłaty mytniczej. Oficer, który ten czyn popełnił, należy do garnizonu artyleryi, konsystującego w Nowym Targu od połowy zeszłego miesiąca. Nazwisko jego nie jest tutaj znanem, ale dowódca garnizonu, major, który przejeżdżał przez rogatkę w pół godziny przed opisanem zajściem, będzie wiedział, którzy oficerowie byli razem z nim na wycieczce w Zakopanem. Dowiaduję się, że ekspono wany tutaj do budowy drogi inżynier krajowy złożył już w tej sprawie urzędowe doniesienie Wydziałowi krajowemu, a nie wątpię ani na chwilę, że w razie odniesienia się Wydziału krajowego do wyższych władz wojskowych, komenderujący generał książe Würtemberski pociągnie winnych do surowej odpowiedzialności i przykładnego ukarania. Nie podobna bowiem dopuścić do tego, aby funkcyonaryusze publiczni przy wykonywaniu powierzonej im służby narażani byli na tego rodzaju zniewagi.

Z teatru. Lubo cytaty nie wszystkim i nie zawsze są na rękę, jeśli potwierdzają sąd surowy, trudno jest nie przytoczyć dowcipnego zdania jednego z muzyków francuskich, który powiedział o „Marcie“, że jedna szkocka melodya oczyszcza tę operę z nieco zatęchłej atmosfery. Nie zgadzając się nawet na ten nadto surowy sąd, przytoczyć go się godzi dla większego podniesienia owej właśnie pieśni szkockiej, która jak i cała opera odśpiewaną została wczoraj z należytą starannością. Warunki głosu p. Skalskiej nadają się doskonale do partyi tytułowej, śpiewała ją też p. Sk. bez zarzutu, co się godzi zanotować jako powód do uznania, które znaleść może p. Sk. w jutrzejszym benefisie. P. Kasprowiczowa śpiewała Nancy wzorowo, mimo, że partya ta leży za nisko dla jej prześlicznego głosu. Nader sympatyczny gość nasz, p. Fuchs urósł jeszcze w naszej opinii po wykonaniu partyi Plumketa, okazując lekkość, miękkość i humor, tak niezwykłe u basów, — sowite też zbierał oklaski. P. Floryański (Lyonel) nie szczędził swego głosu, a to już ważny powód do powodzenia u tego śpiewaka. W ogóle to udatne wykonanie „Marty“ przypisujemy tej okoliczności, że opera ta nie wymaga tak dalece sił wytrawnych, jak dotąd wystawiane produkcye muzyczne.

Ale dlaczego taka opera, nie trudna do zareżyserowania, tak niedbale była wystawioną, pojąć nie możemy. Po za stałą nieruchomością chórów, spostrzegaliśmy niedokładności, rażące oko przeciętnego widza. Dość powiedzieć, że w „wolnej okolicy“ aktu I lewa przystawka ukazywała bibliotekę (tak!) a z prawej wysuwały się ozdoby salonu francuskiego, tenże błąd powtórzył się w jednej z następnych odsłon. Kółko do przędzenia, które dano p. Fuchsowi odmawiało posłuszeństwa. Usterki podobne widzieliśmy w wielu operetkach, jaskrawiej występują one w operach. Reżyserskie obowiązki, jak poucza afisz, pełni p. Sachorowski, najlepszy zresztą człowiek, jako sekretarz i administrator ale ta troistość obowiązku jest niezawodnie powodem jego nieuwagi na wystawy oper. Jeśli tradycya operetki lwowskiej, zakwestyonowana słusznie w bieżącym sezonie, ma też nadal cieszyć swoim „patentem dojrzałości“, trzeba pomyśleć o radykalnych ulepszeniach reżyseryi. Orkiestra chciała zepsuć humor p. Jareckiemu w akcie drugim, co mu się nie należało jako dobremu jej duchowi.

Dziś daje operetka „Noc w Wenecyi“, następny zaś występ p. Fuchsa odbędzie się w sobotę w „Ernani“.

Aem.

Ciekawa sprawa. Przed wiedeńskim sądem przysięgłych toczyła się ciekawa sprawa przeciw nadużyciom, wykrytym w powiecie Herpals, dotyczącym kupczenia koncesyami na szynkownie. — Trudność otrzymania nowej takiej koncesyi, wypływająca z miejscowego zbytku alkoholicznych zakładów, zachęciła urzędników miejscowego starostwa do wykupywania starych koncesyi i odsprzedawania ich nowym przedsiębiorcom, do czego znaleźli się łakomi na sute kubany faktorzy i pośrednicy. Przez tę w ostatnich latach w zwyczaj zmienioną praktykę i przez coraz to liczniejszy popyt doszła cena odprzedaży takich koncesyi do olbrzymich rozmiarów, a kupczenie niemi stało się popłatnem, z zawikłaną manipulacyą połączonem rzemiosłem. — Pięciu rycerzy tego przemysłu i 45 świadków, między którymi jest 7 kobiet, powołano przez sąd a 18 b. m. wydano wyrok, na mocy którego dwóch oskarżonych o nadużycie władzy urzędowej i oszustwo na trzy lata ciężkiego więzienia skazano, trzech zaś uniewinniono.

Kapele wojskowe. „Dziennik rozporządzeń wojskowych“ ogłasza rozporządzenie ministra wojny, według którego kapele wojskowe na przyszłość będą mogły występować publicznie tylko przy takich sposobnościach, które nie będą miały charakteru politycznego ani demonstracyjnego, przyczem zachowaną być musi militarna ich cecha. Wolno będzie przygrywać kapelom wojskowym tylko w miejscach, nieuwłaczających wojskowej powadze; podczas niewojskowych pochodów uroczystych tylko za zezwoleniem ministeryalnem. Pełna odpowiedzialność pod tym względem spada na komendanta pułku, który też akceptować winien z góry przedłożony program każdej produkcyi. Zakazanem jest również kostiumowanie kapeli wojskowej, np. przy współdziałaniu jej w przedstawieniach teatralnych.

Z Kongresówki. Pod względem nadzoru rządowego nad kolejami żelaznemi Królestwo Polskie podzielone zostało na sześć okręgów, nad którymi weźmie dozór sześciu inspektorów. Trzech z nich będzie mieszkać w Warszawie, jeden w Radomiu, jeden w Lublinie i jeden w Łodzi. — W Warszawie otworzono cztery zakłady fryzyerskie, w których służbę pełnią kobiety. — Warszawa ma wkrótce pozyskać instytut ze specyalnem przeznaczeniem ratowania pokąsanych przez psów wściekłych. Szczupła dotąd pracownia dra Bujwida nie może pomieścić wszystkich zgłaszających się chorych, a przytem brak środków materyalnych stoi na przeszkodzie rozwinięciu się tegoż zakładu. Wielu z pacyentów utrzymuje dotąd własnym kosztem dr. B., co jak dla człowieka niebogatego jest bardzo uciążliwem. Podwójna jednak działalność dra B. zwróciła uwagę kilku warszawskich filantropów, którzy powzięli projekt rozszerzenia założonej przezeń pracowni i zaopatrzenia jej w odpowiednie fundusze. W tym celu odbyto już kilka narad i projekt założenia instytutu szczepienia wścieklizny agituje się bardzo żywo. — W teatrze letnim grywają tu „Piękną żonkę“ Bałuckiego, sztuka u publiczności znajduje uznanie. — Niebawem rozpoczną się w Warszawie debiuty artysty krakowskiego p. Siemaszki. — Bawił w tych dniach w Warszawie kustosz książnicy Ossolińskich, Kętrzyński i stąd celem poszukiwań archeologicznych udał się na prowincyę. — Nie dawno przybyło do Warszawy kilka osób z prowincyi, pokąsanych przez psy wściekłe. Są to włościanie, którzy się oddać mają w kuracyę doktora Bujwida. Niezależnie od tego, jeden z kapłanów dyecezyi lubelskiej wysłał swoim kosztem pastucha z pod Hrubieszowa, pokąsanego przez kota, bezpośrednio do Pasteura.

Dziwoląg. Jakiś p. dr. Pasternak w Łańcucie poleca swój handel kartami, które rozsyła wszędzie. Oto dosłownie: „Dr. Pasternak Lanzut Handel sukna i blawatne toware i menskie i damskie gotowe ubranje obuwje“. Rzeczywiście bezwstydność ze strony drukarni (?) polskiej, która podobne dziwolągi może z pod prasy wydawać publiczności!

Pojedynek. Między właścicielem *Wien. Allg. Ztg.* baronem Kolischerem a redaktorem *Deutsche Ztg.* dr. Friedjungiem, z powodu polemiki dziennikarskiej, odbył się 18 bm. w Neudoerfel na Węgrzech pojedynek na pistolety. Obaj przeciwnicy wyszli bez szwanku, jednakże nie pojednawszy się.

Echa kąpielowe.

Krynica, 20 lipca. Czarodziejską jakąś tajemnicę przywiozła ze sobą krakowska młodzież, skoro od dwóch dni piękne przeważnie twarzyczki naszych pań, dawniej tak apatyczne, iż samym widokiem odebrać mogły humor, promienieją rumieńcami, błyszczącemi oczętami, żywością ruchów, dźwiękiem śmiechu i szybkością wesołych opowiadań. Na deptaku rojno i gwarno; starsze chociaż jeszcze młode panie, zarówno z młodemi, a już udającemi starość osóbkami, odzyskały naturalność. Chcę przez to powiedzieć, że mamy są matkami wobec młodych akademików, córki zaś nie udają matek.

Fale wymowy, jakiemi zalaną została Krynica przy wszystkich troskach, opisać niepodobna. Języki się rozwiązały i otworzyły się upusty, — gadulstwa, jak nie mówi pismo święte. Skromny *reunion* zamienił się na bal, w którym około 50 par stawało do kadryla, mniej nieco do mazura; no a chyba de facto chorzy odmówiliby sobie tej rozkoszy. Nie wierzcie nigdy w chorobę leczących się hydroterapią; to taki podstępny naród, że od skakania nie może go powstrzymać okoliczność, iż dwa razy dziennie aplikują mu zimne tusze ku ostudzeniu zapałów, a „wielmożny baranek“ skazuje na śmierć głodową, zwaną obiadami hydropatycznemi. Mimo tych tortur znam niegodziwca, co z mokrą opaską poniżej serca hasał do drugiej w nocy. Po balu całą falangę rześkich tancerzy wykąpano w krynickiej wodzie; woda ta dla demokratów ma ten bodaj urok, iż perli się i szumi jak szampan, któregośmy się pić wyrzekli w imię wielkiej narodowej oszczędności, oraz okoliczności, iż w górskich naszych stronach bardzo trudno o uczciwą markę.

Wypłukani tedy młodzieńcy wraz z bardzo licznem gronem moczonych w zimnej wodzie osób, udali się po południu na zaproszenie doktora Ebersa do malowniczej Słotwinki, gdzie w altanie na wzgórzu całe towarzystwo skonsumowało niezliczoną ilość porcyj mleka kawy i poziomek, — a rzecz dziwna, skromne te dary natury miały własność upajającą i w niejednym umyśle wywoływały, jak opium w wyznawcach proroka, marzenia o mahometańskim raju.

Wspólnemi usiłowaniami, zdrojowego zarządu i mamy natury, udało się miejscowość przy zdroju w Słotwince uczynić zachwycającą. Uznał to przedemną nawet p. Bizański z Krakowa fotograf, który też zachwyt swój czynnie okazał, bo przybył z aparatem, aby nas wśród podkarpackich świerków przenieść na brystol, ku uciesze kochanych naszych więdnących w miejskim pyle przyjaciół, — a na złość i zgrzytanie każdej teściowej, rozpaczającej, iż pan zięć odbity został obok prześlicznego buziaka, jakiej kandydatki na zięciową.

Po podwieczorku powrócono do Krynicy. W przepełnionej sali teatru drżała podłoga od oklasków (jest ruchoma i podnosi się na szrubach, budował wiceprezes naszych techników, Stryjeński), panie naraziły na puchlinę drobne swoje, a tyle tym razem hałaśliwe rączki, — rękawicznicy zrobili idealny interes. — Jak śpiewali, obszernie opisywać nie będę, aby uniknąć podejrzenia, iż na świeżem powietrzu przybyło mi muzykalnego ucha, — powiem tylko, iż pragnąłbym, aby w krajowej naszej polityce i zarządach obu stołecznych teatrów, panowała taka bez dyssonansu harmonia, jaką p. Wiktor Barabasz utrzymuje wśród fundamentów i filarów swego chóru.

Wśród oklasków publiczności orkiestra uderzyła fanfarę, a dyrektor chóru kłaniając się musiał być wzruszony, lecz gęste włosy zakrywały mu za pochyleniem głowy oblicze, tak, iż zaledwie domyślać się można łez rozczulenia. Sporą porcyę oklasków otrzymali także za śpiew pp. Fontana i Szulisławski, wreszcie za świetną deklamacyę p. Żelazowski. Z odjazdem miłych krakowskich gości mijają dla nas piękne dni Aranjuezu a pocieszyć nas zdołają chyba tylko rozumne, wesołe, a pełne wdzięku warszawianki, pomiędzy którymi są żony literatów, — a więc muzy swoich małżonków, — bo Kochanowski był... *vide* dzieło Klementyny Hoffmanowej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Na wystawę** Zjednoczonego Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Bariasa Feliksa „Ostatnie chwile Chopina“, Mańkowskiego „Na jarmark“, Sochora Wacława „W łaźni“, Marcinkowskiego „Bohdan Zaleski“ pop. z terrakotty, „Zosia“ figura z bronzu.

Projekt na pomnik dla Ad. Mickiewicza podaliśmy w zeszłotygodniowem ogłoszeniu niewłaściwie jako utwór p. Langmana. P. L. jest tylko wykonawcą tego szkicu, projektodawca zaś chce pozostać nieznanym.

— **Z konkursu**. *Tygodnik illustrowany* ukończył już druk poezyj konkursowych, w ostatnich zaś dwu numerach zamieścił pierwszą z odznaczonych nowel p. t. „Kuba Trojak“ Zaleconą do druku na tymże konkursie nowelę „Wawrzyńcowie“ drukuje *Kur. Warsz.*, wyszła ona z pod pióra p. Juliana Łętowskiego.

— **Nie wypada**. Pp. Józef Kotarbiński i Michał Wołowski napisali pięcioaktową komedyę pod powyższym tytułem. Rzecz jest podobno osnuta na tle stosunków galicyjskich i jest już złożoną dyrekcyi teatru warszawskiego. Niewątpliwie i nasz teatr postara się o wprowadzenie jej na swój repertuar. Nazwiska autorów, którzy należą do zdolniejszych literatów, a nadto okoliczność, iż p. Kotarbiński jest aktorem, podnoszą zainteresowanie sztuką.

Dział ekonomiczny.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dn. 20 lipca. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 5697 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi 2471, z Węgier 3226. Ceny poszły w górę o 1—1½ ct. na kilogr.

Płacono za towar wyborowy po 39½—40½ ct., za średni po 37 do 39, za lekki po 34 do 36, za prosięta po 38 do 42 ct., za kilogr. żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń. 21 lipca. (Buletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie atmosfer. między 745 a 750 mlm. jest na zachód od Irlandyi; największe zaś między 770 a 765 mlm. jest w Austryi. — Drugie najmniejsze ciśnienie jest w północnej Rosyi. Zapowiada się cisza w powietrzu, niebo pogodne, sucho, ciepło, bez żadnych ważniejszych odmian.

(Z biura korespondencyjnego.)

Bad-Gastein, 21 lipca. Cesarz niemiecki w towarzystwie hr. Lehndorffa i namiestnika Thuna przybył tu o godzinie pół do siódmej w zupełnem zdrowiu. Goście kąpielowi przyjęli go okrzykami pełnemi zapału. Przyjąwszy powitanie ze strony burmistrza, zaszczycił cesarz przemówieniem prawie wszystkich obecnych dygnitarzy. U wschodów wręczyła jedna dama cesarzowi bukiet. Później okazał się cesarz na balkonie i powitał stąd życzliwie publiczność zgromadzoną. — Gastein ozdobiony chorągiewkami; przed kościołem protestanckim wystawiono bramę tryumfalną.

Tryest. 21 lipca. Wczoraj zachorowało na cholerę osób 5, zmarła 1.

Paryż, 21 lipca. Uwiadomienie urzędowe ambasady rosyjskiej, przysłane do *Ag. Havasa*, prostuje doniesienie o szczególe przy odsłonięciu posągu gen. Chanzy, i mówi, że dzienniki przypisały zachowaniu się i przemówieniu gen. Fredericksa charakter wyzywający, niezgodny z jego misyą urzędową. Otóż Fredericks nie mówił o wojskowych zasługach generała Chanzy'ego, lecz zwróciwszy się do jego rodziny zaznaczył wspomnienia sympatyczne, jakie Chanzy pozostawił po sobie u dworu i w towarzystwie w Petersburgu.

Londyn, 21 lipca. Na wczorajszej popołudniowej radzie gabinetu uchwalono podać się bezzwłocznie do dymisyi.

Londyn, 21 lipca. Wczoraj wieczór wysłano kuryera do Osborne, aby uwiadomić królowę o postanowieniu gabinetu do ustąpienia.

Dziś oczekują tu przybycia Salisbury'ego. *Standard* mniema, że Salisbury zaproponuje Goeschenowi jedną tekę w gabinecie.

Petersburg, 21 lipca. Ukaz wczoraj ogłoszony podwyższa cło na węgiel kamienny i drzewny, torf i koks przywożony do portów morza Czarnego i Azowskiego, na trzy kopiejki w złocie od puda.

Bukareszt, 21 lipca. Bratiano udaje się na przyszły tydzień do Govory (w okręgu Valcea), gdzie przez miesiąc zabawi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 21 lipca 1886	giełda poranna	giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·20	85·20
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	86·10
„ srebrna	—·—	106·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	105·80	105·80
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	874·—
Akcye kredytowe austryackie	277·90	278·40
„ „ węgierskie	285·75	285·75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·03
Lombardy	—·—	115·—
Akcye Karola Ludwika	192·30	192·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	226·50
Anglo-bank	—·—	114·—
Union	70·50	71·75
Bankverein	104·—	104·50
Staatsbahn	230·60	230·—
Elbethalb.	165·—	165·15
Tramway	194·25	193·60
Länderbank	221·75	222·—
Alpine	—·—	28·1[illegible]
Marka	—·—	61·[illegible]
Rubel	—·—	122·50
Dukat	—·—	5·97

Berlin d. 21 lipca 1886	giełda poranna	giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	448·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 21/7. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	122 25	123 —
Marki niemieckie 100 mar.	61 65	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 98	10 04
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. 100	95 75	96 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 65	105 35
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 10	96 75
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 25	97 —
4% „ „ „ „ II. Ser.	94 —	95 —
5% „ „ „	102 20	102 90
6% „ Banku hip.	103 —	103 75
5% „ „ „ z prem. 10%	102 10	102 75
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	100 60
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid. „ 100	91 50	92 50

Lwów, dnia 20/7. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	279 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	102 25	102 75
5% „ „ „ „ 100	96 —	96 75
4½% Listy zast. Banku krajow. 100	96 25	96 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	100 15	100 60
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 —	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 20/7. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	92 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	97 65
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	97 40

Wiedeń, dnia 20/7. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 20	86 35
5% „ „ srebrna „ „ 100	85 95	86 —
4% „ „ złota „ „ 100	118 75	118 95
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 25	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	142 25	142 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	141 50	142 —
„ „ 1864 bez % całe „ 100	168 25	168 75
„ „ 1864 bez % pół „ 100	167 75	168 25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	105 75	105 90
5% „ papierowa „ 100	94 75	94 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	119 50	120 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	122 50	123 —
„ „ „ 50 „ „ 100	122 25	122 70
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	125 60	126 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 10	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 30	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 50	118 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	107 50	108 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 60	32 —
0% Losy Tureckie pr. 400 „ 1	17 90	18 10

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ 100	103 25	103 75
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ 100	102 —	102 50
5% „ „ „ 40-let. „ 100	99 75	100 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ 20-l „ 100	101 25	101 75
6% „ „ „ „ 36-l „ 100	99 90	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ 100	125 25	125 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ 100	100 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ 100	101 —	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	96 —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ 100	102 —	102 50
4½% „ „ „ 100	101 30	102 60
4% „ „ „ 100	98 85	99 15
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	103 80	104 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 70	102 —
5% Ferdynanda północh. na 300 „ 100	117 20	117 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100	101 20	101 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ 100	102 40	102 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 90	84 30
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 20	93 70
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ 100	125 —	94 80
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ 100	100 70	101 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	162 25	162 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 80	102 20
5% Nordosty na 300 „ 100	101 50	101 75
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ 100	72 —	72 25

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary „ 40 „ m. k.	46 50	47 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 30	14 65
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 20	9 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	28 50	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	114 —	114 40
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	103 60	104 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	277 80	278 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	285 25	285 75
14·50	Laenderbank „ 200 „	221 90	222 20
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	874 —	876 —
—·—	Unionbank „ 100 „	70 70	71 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	287 —	290 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiume na 200 zł.	192 25	192 50
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2368 —	2373 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	220 25	221 —
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	192 10	192 60
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	226 50	227 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	246 75	247 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	152 75	153 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	193 50	193 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	189 50	190 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	229 —	229 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	115 —	115 50
31·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	398 —	399 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	10 01	10 02
20-to Markówki „ „	12 37	12 39
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 33	10 35
Funty sterlingi „ „	12 58	12 63
Banknoty włoskie „ „	49 90	50 —
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 —	123 75

Wyszła
JEDNODNIÓWKA
ANANASA
zawierająca kilkadziesiąt rysunków i artykułów.
Cena 40 cnt., z przesyłką 45 ct.
Skład głównz w księgarni **K. Bartoszewicza** (Hotel Saski). 1104 1 2

LÓD
w większej lub też w mniejszej ilości sprzedaje najtaniej skład przy ulicy Poselskiej liczba 17. 1105 1 6

Roboty ciesielskie
są do rozdania przy budowie „Kurhausu“ w **Krynicy.** Zgłoszenia przyjmuje listownie 1108 1 3
Romuald Stachórski,
budowniczy w Krynicy.

Guwernantka
uzdolniona znajdzie począwszy od 1 września b. r. umieszczenie na wsi, w pobliżu Krakowa, dla wychowania dwóch dziewcząt w wieku 10 do 12 lat i dla gruntownego udzielania im przedmiotów szkolnych, niemieckiego i francuskiego języka, nauki gry na fortepianie, wreszcie robót ręcznych. — Osoba wykształcona w średnim wieku, przy wykazaniu się z uzdolnienia przez najlepiej polecające świadectwa i nieposzlakowanej moralności, otrzyma całe utrzymanie w tymże domu, a wynagrodzenie podług zdolnorci. — Oferty uprasza się przesyłać pod lit.: **A. Z.** poste restante Skawina.
1102 1 2

Konkurs.
Na posadę sekretarza Rady powiatowej w Nowymtargu z płacą roczną 1000 złr.

Podania zaopatrzone świadectwami odbytych studyów prawniczych, złożonych egzaminów państwowych i odbytej praktyki, tudzież metryką urodzenia nadesłać należy w 14 dniach od dnia ogłoszenia tego konkursu do Wydziału Rady powiatowej w Nowymtargu.

Nowytarg, d. 15 lipca 1886.
1101 1 3

Kandydat notaryalny, obecnie substytut, poszukuje posady po skończeniu substytucyi z dniem 15 października 1886. Adres: **Jan Launer**, Floryańska Nr. 5, Kraków. 1103 1 3

Dom parterowy i piętrowy
wraz z oficynami, stajniami, lodownią, ogrodem i kawałkiem gruntu, w ślicznem położeniu, tuż przy lesie i zwierzyńcu, w **Tenczynku przy Krzeszowicach**, jest z wolnej ręki tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 1100



Brony amerykańskie, Pługi uniwersalne stalowe, Exterpatory, Plewniki, Drapacze, Siewniki szerokorzutne i rzędowe, Młocarnie ręczne i kieraty, Młynki do czyszczenia zboża i koniczyny, Tryery, Sieczkarnie angielskie i bębnowe, Grabiarki Tiger i Hollingsworth, Sikawki ogrodowe i do ognia, Krajacze do buraków, Śrutowniki, Gniotowniki i wszelkie inne do gospodarstwa potrzebne maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej konstrukcyi z Ameryki, Anglii i Szwajcaryi do nabycia w składzie
J. B. Prüwera
w Krakowie, Wolnica Nr. 4.
1015 6 10

Pozostałe z wyprzedaży **„Składu broni i przyborów myśliwskich „Diana“ w Krakowie“ patrony** w znacznej ilości do nabycia w **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie** (jako kuratora Z. Darowskiego) po następujących cenach, stosownie do kalibru i koloru.

Patrony system Lancastee.
Ceny za 100 sztuk.

Kaliber		czerw.,	niebies.,	ziel.,	brun.,	popiel.
28, 24	złr.	—	—	1.40,	—	—
20, 18	„	—	—	1.40,	—	—
16	„	2.50,	1·90,	1.40,	1·30,	1·20.
14	„	2·60,	2·—,	1·50,	1·50,	1·30.
12	„	—	2·10,	1·60,	—	—
Patrony systemu Lefaucheux,						
28, 24, 18	„	—	—	1·15,	—	—
16	„	—	—	—	1·15,	—·95.
14	„	—	—	1·25,	1·25,	1·05
12	„	—	1·90,	1·35,	1·35,	1·15.
10	„	—	—	1·40,	—	—

Przybitki na proch po 15 i 20 ct. pudełko.
Przybitki na śrut 1000 sztuk 30 cnt.
Prócz tego jest dużo różnych drobnych przedmiotów myśliwskich tanio do sprzedania.
Biorącym 500 sztuk patronów naraz opuszcza się 5%.
Biorącym 1000 sztuk naraz opuszcza się 10%. 924 4 6

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy
A. Szafrański
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**
Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**
46 51 ?

J. IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania;
mianowicie: 967 3

Perfumy: jaśminowa, fijołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opeponax, Jockey-Club, heliotropowa, Ess-Bouquet, piżmowa Millefleurs i t. p. Flakoniki po ct. 25, 40, 75, złr. 1, 1.50 i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakonik mniejszy 80 ct., większy złr. 1·50.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy ct. 95, większy złr. 1·20.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa**, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon po ct. 50, 70, 90 i złr. 1·50.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, złr. 1, 1·50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2; w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej; w TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas); w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego.

Ogłoszenie.
Kiedy krakowskie Towarzystwo Asekuracyjne w r. 1883 weszło w porozumienie z Wydziałem krajowym, ażeby zaopatrzyć gminy w sikawki pod bardzo ułatwiającemi warunkami, tutejsze Towarzystwo Asekuracyjne miało zawrzeć ugodę z fabryką zagraniczną do sprowadzania sikawek. Przeczytawszy to w „Czasie“ Nr. 106, udała się podpisana firma z prośbą do Świetnej Dyrekcyi Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia w Krakowie, o pozwolenie zrobienia na próbę takich sikawek; przy próbie okazały się sikawki podpisanej firmy tak dobre pod każdym względem, jak i zagraniczne, a nawet tańsze. Na tej zasadzie ma zaszczyt podpisana firma uwiadomić P. T. Publiczność, jakoteż interesowane Świetne Rady powiatowe, że wyrabia sikawki od trzech lat dla Św. Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia i że bardzo wiele gmin już nabyło za pośrednictwem Swietnej Dyrekcyi znaczną ilość sikawek wyrobu podpisanej firmy. Na dowód mam zaszczyt załączyć świadectwa P. T. Publiczności.

Mam zaszczyt donieść Panu, że sikawka z pańskiej fabryki pochodząca, a od Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń nabyta, funkcyonuje wybornie, tak samo jak podobna z fabryk zagranicznych (pruskich), która kosztowała 600 złr., a więc przeszło cztery razy droższa od sikawki z pańskiej fabryki, a działanie jednakowe. Wobec tego mam sobie za obowiązek, złożyć pańskim wyrobom najwyższe uznanie, polecając takowe P. T. Publiczności, na które to polecenie sikawki pańskie tak pod względem pojedynczej a silnej konstrukcyi, jak i taniości przed wszelkiemi podobnemi wyrobami zagranicznemi zasługują.

Gmina Skołoszow, dnia 8 grudnia 1884.

Podpisana Zwierzchność gminy ma zaszczyt niniejszem poświadczyć, że sikawka, którą za łaskawem pośrednictwem Dyrekcyi Tow. Wzaj. Ub. w Krakowie zakupiliśmy dla swej potrzeby, zaopatrzona firmą fabryki: Wenke & Rożen, funkcyonuje doskonale, zbudowana jest pod każdym względem znakomicie i godna jest jako wyrób krajowy rozpowszechnienia po innych gminach.

Zarząd gminy Zakopane, dnia 12 listopada 1884.

Dalsze świadectwa podpisana firma będzie miała zaszczyt P. T. Publiczności do wiadomości udzielać. Oprócz tu wymienionych sikawek fabryka wyrabia wszelkiego rodzaju **sikawki wozowe** dla miast i większych gospodarstw, jakoteż wszelkie **narzędzia rolnicze, pompy, machiny parowe, kotły, młyny amerykańskie, tartaki,** podejmuje się wszelkich reperacyj w zakres jej wyrobów wchodzących po bardzo umiarkowanych cenach, polecając się jak dotąd i nadal łaskawym względom P. T. Publiczności, jakoteż Św. Radom powiatowym, z prośbą o łaskawe poparcie powyższych dobrych wyrobów krajowych.

1070 2 3 *Wenke & Rożen.*

Na Bielanach
trzy pokoje obszerne, z kuchnią, piwnicą i lodownią, w razie potrzeby ze stajnią i wozownią
zaraz do wynajęcia.
Wiadomość w willi p. **Armółowicza.**
1079 5 6

Aby psuciu się zębów zapobiedz,
należy używać
anaterynowej pasty do zębów
c. k. nadworn. lekarza-dentysty
Dra POPP'A;
również w celu wzmocnienia dziąseł, jakoteż użycie tego środka sprawia przyjemny smak w ustach i pozostawia łagodne oziębienie i jako znakomity środek przeciwko wszelkim szkodliwym cuchnieniom z ust służy
woda anaterynowa do ust
Dra J. G. Poppa,
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu,
I, Bognergasse 2,
uśmierza ból zębów, leczy chore dziąsła, utrzymuje i czyści zęby, zapobiega cuchnięciu z ust, ułatwia **ząbkowanie** u małych dzieci, służy jako prezerwatywa przeciw **dyfteryi**, jest niezbędnie potrzebną przy używaniu wód mineralnych. — Wielka flaszka złr. 1·40, średnia 1 złr., mała 50 ct.

C. k. nadw. dentysty Dra J. G. POPPA

ROSLINNY PROSZEK DO ZĘBÓW sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 ct.

AROMATYCZNA PASTA DO ZĘBÓW, lśniąco białe zęby po krótkiem używaniu. Zęby (naturalne i sztuczne) konserwują się i zapobiega się bólowi zębów. Sztuka 35 ct. 178 2 4

PLOMBA DO ZĘBÓW, praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pudełko złr. 1.

MYDŁO ZIOŁOWE. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszczeniom, nieczystej cerze i wyprysków, po 30 ct.

Przed naśladownictwem ostrzega się, gdyż niektórzy fabrykanci do nich się uciekają, przywłaszczając sobie znaki do mojej firmy dosyć podobne, i wyrabiają produkta z pozoru bardzo podobne do moich przetworów. Przy zakupnie każdego z powyżej wyszczególnionych środków należy zwracać uwagę na firmę. — Wielu fałszerzy i handlarzy w Wiedniu i Innsbrucku ukaranych znowu zostało sądownie znaczną grzywną pieniężną.

SKŁADY moich preparatów utrzymują:
W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem“, F. Sobierajski apt. „pod słońcem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt. „pod tygrysem“, P. Krokiewicz apt., W. Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy, J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, Ed. Kräutler skład materyałów apt.; w Podgórzu Skakalski apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Jan Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt., w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie K. Mayer apt.; w Myślenicach Wł. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt.; w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki Pion, E. Rank aptek., A. Teneczyn aptekarz, Ł. Chodacki apt., Scherfl kupiec; w Sanoku J. Maćkiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Biały Keler apt. i J. Kolassa aptek.; w Suchy K. Czermecki aptek., w Kentach E. Sokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Żywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilznie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Żołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm aptek.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku p. M. Zahradnik aptek.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu p. K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Zymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz apt.; w Gorlicach p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
ŻUPAŃSKIEGO i HEUMANNA
w Krakowie
wyszły następujące dzieła: 1107 1 4

Chmielowski. Studya i szkice z dziejów literatury polskiej	złr. 3.60
Falkowski. Obrazy z życia ostatnich pokoleń w Polsce i Litwie, tom IV .	złr. 3.60
Pehlmer. Die preussische Beamten- und Militär-Herrschaft und der polnische Aufstand im Grossherzogthum Posen (Dziełko zabronione w Niemczech)	złr. 1.20
Przerwa Kazimierz. Illa	złr. —.40

Mieszkanie
w Rynku, w „Szarej Kamienicy“ na 1 piętrze, złożone z 5 frontowych pokoi, kuchni, śpiżarni, oraz komórki, piwnicy i strychu, jest do wynajęcia
od 1 października.
Bliższa wiadomość w kantorze wymiany tamże. 1080 1 3

Ogłoszenie.
Właściciele majątków ziemskich mając na sprzedaż lub do wydzierżawienia swoje posiadłości, zechcą się zgłosić do Redakcyi „Kuryera Rolniczego“ w Poznaniu ul. Szewska Nr. 3. Powód zgłoszenia jest ten, aby wydalonym rolnikom ułatwić kupna i dzierżawy w Galicyi. Zwrotne porto dołączyć należy.
1053 4 10

Książki szkolne
czysto utrzymane,
kupuje antykwarnia **Leona Frommera** w Krakowie, Szewska. 995 6 10

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE,
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1031 11 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Handel założony 1771 roku.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

---

10 złotych medalów 1 dypl. honor.
Liebig'a
Spółki
ekstrakt mięsny.
Jedynie prawdziwy, jeżeli na każdej puszce jest podpis w kolorze **niebieskim:** J. v. Liebig
10 złotych medalów 1 dypl. honor.

Skład główny Spółki Liebig'a dla Austro-Wegier
CARL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca, **WIEN,**
I, Wollzeile 9.

Mają na sprzedaż w **Krakowie** w handlach pp. Antoni Hawełka, J. F. Fischer, M. Jawornicki, Jan Mika i Sp., St. Sokołowski, St. Feintuch, Fr. Lenert, Jan Janiga, Józ. Kulczyński, J. Wentzl, Ed. Fuchs, Antoni Suski, H. Fritsch, J. Barberowski, Mich. Karaś, J. Kosz, G. M. Goebel i Synowie, B. Vaternacht, A. Liebeskind, M. Rojkowska. — Dalej aptekarze pp. Józ. Trauczyński, Fort. Gralewski, F. Sobierajski, A. Siedlecki, K. Wiszniewski, Wiktor Redyk, Ernest Stockmar, P. Krokiewicz, Wład. Borkowski.
W **Tarnowie** W. Muldner i Sp. 316 4 9



najwyborniejszy środek przeciw
wszelkim owadom
działa rzeczywiście z zadziwiającą siłą i wyniszcza znachodzące się owady szybko i pewnie w taki sposób, że **nawet żaden ślad nie pozostaje.**
Całkowicie gubi pluskwy i pchły. Oczyszcza kuchnie zupełnie z karaków. Usuwa natychmiast mole. Uwalnia nadzwyczajnie szybko pokój z much. Chroni nasze domowe zwierzęta i rośliny od wszelkiego robactwa i uwalnia od chorób wskutek tego wynikających. W zupełności oczyszcza głowę z wszów etc.

Należy zważać dokładnie:
Co w otwartym papierze ważą, nie jest nigdy „szczególnością Zacherla“.
Do nabycia **prawdziwe i tanie tylko w oryginalnych flaszeczkach.**

Główny skład ma:
J. ZACHERL
w Wiedniu, I. Goldschmiedgasse Nr. 2. 609 5 10

Mają na składzie pp.:

w KRAKOWIE: W. Fenz, — M. Karaś, M. Jawornicki, Stanisław Feintuch, J. Barberowski, J. Fr. Fischer, Porębski et Zimler, Ant. Siedlecki apt., H. Markiewicz apt., Jan Janiga, Ed. Radler apt., Fort. Gralewski apt., Konst. Wiszniewski apt., Fr. Lenert, J. Feik, — Filip Eile. F. Sobierajski apt., M. Goldwasser, F. A. Grigar, J. Fischer, Andrzej Schulz;
w BOCHNI: M. Gatty apt.;
w BUKOWSKU: J. Bachman apt.;
w BRZESKU: W. Jaunoszek apt.;
w JAROSŁAWIU: H. Kaufman, Ludw. Jan apt., A. Tumidajski, Br. Juskiewicz;
w LIMANOWEJ: E. Rozwadowski;
w PODGÓRZU: J. Skakalski apt., Wiktor Schuh;
w RZESZOWIE: J. Jaśkiewicz, Ed. G. Neugebauer, J. B. Zacharski, L. Wiesen;
w TARNOWIE: W. Muldner i Sp., T. Scharf, F. Leszczyński, A. Berger, Wierzycki, W. L. Chodacki apt., J. Reid apt.

Na prowincyi składy prawdziwego proszku "Zacherlina" oznaczone są wywieszonemi perskiemi plakatami.

PIERNIK HIGIENICZNY
z fabryki **L. Czyńskiego**
w Jarosławiu
usuwa wszelkie dolegliwości narządu trawienia. 964

Świadectwo. Z przyjemnością oświadczam, że WPana „Piernik higieniczny“ zasługuje w całej pełni na daną mu nazwę. Miałem sposobność doświadczyć sam na sobie, będąc od dłuższego czasu dotkniętym katarem kiszkowym, że na regulowanie solucyi szczególniej wpływa i wszelkim wymaganiom, które się w stanie takim do leków i pożywienia stawia, odpowiada, łącząc zarazem **pożywność, smak i skutek lekarstwa.**
Dr. Hubicki, c. k. nadlekarz w 11 pułku huzarów w **Wiedniu.**

Cena **20** centów za sztukę.
Do nabycia we **wszystkich** aptekach i handlach.

Rutynowany **kandydat notaryalny i pisarz** z szybkiem i pięknem pismem znajdą posadę w kancelaryi notaryalnej w Pilznie. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje c. k. notaryusz w Tuchowie. 1085 1 2



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.
Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,
koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr
Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 883 15 43

Pralnia angielska!
istniejąca od lat 10 przyjmuje wszelkiego rodzaju **bieliznę,** jak: **koszule kołnierzyki, mankiety** i t. d. oraz **suknie, firanki** (odstawia się zupełnie jak nowe)
do Prania i Czyszczenia
oraz wywabiania plam **na sposób angielski** (z glansem). Na żądanie wykonuje się zamówienia w 12 godzinach. Ręcząc za elegancyę i dokładność w wykonaniu, polecam się łaskawym względom,
z szacunkiem
Rozalia Recht
991 8 50 ul. Grodzka l. 9—11, w podwórcu na dole.

Rok szkolny 1886/7
w kraj. śred. Szkole rolniczej w Czernichowie
rozpoczyna się
dnia 1 września 1886.
Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do **dnia 1 sierpnia 1886.**
Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya.
1060 3 3

Wygnaniec z Prus
Teodor Nowakowski, malarz kościelny i pokojowy, osiadł w Krakowie; mieszka przy ulicy św. Jana Nr. 19. Poleca się Szanownej Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu celem wykonywania wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących, ręcząc za rzetelną pracę, szybkie wykonanie i ceny przystępne.
661 12 13

TORBY
podróżne, torebki, nesesery, paski ręczne i damskie, oraz wszelkie przybory do podróży w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
944 7 0

AYALA & Co. CHÂTEAU D'AY
Marka ochr.
SZAMPAN
AYALA & Co.
Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
przy Głównym Rynku. 71 50 84

WODĘ KOLOŃSKĄ
z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą“
Konst. Wiszniewskiego
w Krakowie,
222 16
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.